

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190. — Oddział we Lwowie, Łyczakowska 9.

NUMER
43

Rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2-50.**
W Ameryce rocznie **2 dol.** W Argentynie rocznie **5 peso.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., 1/4 strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. przed tekstem 60 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w teście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po teście 30 gr. (str. VI łam.). Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratory płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 200% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
41

Warszawa.

Niedziela, dnia 20-go października 1929 roku.

Kraków.

CYTADELA W KABULU.



Pamiętając, czytelnicy, jak to przed niedawnym czasem głosny król Afganistanu Aman Ullah musiał opuścić swój tron i umykać z kraju przed powstaniem „swoich wiernych poddanych”. Miejsce jego zajął wódz zbuntowanych Habib Ullach. Przeciw nowemu władcy powołał jednak z kolei wuj króla - uciekiniera Nadir Khan i przepędził „buntownika” gdzie pieprz rośnie. Rok już trwają te walki ambitnych generałów a otumaniona ludność biedna Afganistanu morduje się nawzajem w interesie swoich dowódców i króla, sądząc, że walczą o swoje prawa...

Na powyższym obrazku widzimy cytadelę królewską w stolicy kraju Kabulu i podobiznę zwycięskiego Nadir Khana.

Braci, aby ludzie, którzy z najgłębszego przekonania całym sercem, czczą Twórcę Polski, mogli puścić płazem takie wybryki.

Zobaczmy wkrótce, co dalej nastąpi.

Jan Stapiński.

Słowo do Braci Chłopów.

Zmartwychwstała Ojczyzna otoczyła wszystkie sfery narodu wspólnym skrzydłem opieki i miłości, na jaką tylko matka wobec swych dzieci zdobyć się zdoła. Wszystkim stanom nadała równe prawa, równe obowiązki. Zniknęły wszelkie kasty i kordony, oddzielające przez wieki ludzi różnych stanów i zawodów.

Po wiekach mąk odzyskał chłop upragnioną wolność, idea ludowa zdobyła sobie należne w narodzie stanowisko. Lud walczy dziś już nie o prawa, gdyż te w całości uzyskał, ale o wpływy i decydujący głos na arenie kształtowania się biegu fali dziejowej.

Lud dziś — to obrzym do życia zbudowany z leżących wieków, to świadoma Moc i potęga twórcza, niezwalczona; to fundament zdrowy i nieugięty, na którym jedynie może i musi stanąć potężny gmach naszej Polski demokratycznej.

Niestety, nad niwą życia i ruchu ludowego zawisły ciężkie i niemile ciunury rozterki, niezgody, zarcia się wzajemnego, wobec czego odnosi się szarsze wrażenie, że duch starej, przegniłej Polski owładnął obecnie rzeszą ludową, aby wywiódłszy ją na rozdroża — zgotować jej zgliszcze.

Dlaczego to się dzieje? Czyżby to świadczyć miało o naszym niedorozwoju politycznym?

Częściowo — tak a to dlatego, że znaczny odłam ludu śpi w ciemności, nie czyta oświatowych pism, stoi na rozdrożach nieufny, niezdecydowany, obojętny wobec biegu wypadków, idący bezkrytycznie tam, gdzie lada łgarz, lada dorobkiewicz wskaże mu drogę.

Ale drugim powodem tego przykrego faktu są jednostki, które z braku szczeroci w poświęceniu się pracy na niwie ludowej, trawione gorączką interesów osobistych pod płaszczykiem różnych pozorów — przycinają bez miłosierdzia tę świętą nić jedności, zgody i miłości braterskiej, tworząc z egoistyczną zacieklnością nowe grupy i partie, byle wypłynąć na czoło, bez oceniania następstw tej siejby, która w skutkach rodzi osłabienie sił i upadek sprawy ludowej, a temsamem sprawy społecznej — demoralizację wsi.

Jedynym i najradykałniejszym lekarstwem na unieszkodliwienie postępowania rozbijaczy jednostki chłopskiej jest oświata, szeroko pojęta, wszechpłonna za wszelką cenę w krew i duszę najszerszych mas. Chłop, w którym pokutuje jeszcze duch pańszczyźniany, nie doceni w wielu wypadkach skutków oświaty, nie garnie się do niej, a to przeważnie dlatego, że brak mu często prawdziwie oddanych i ofiarnych inicjatorów, działaczy na tem polu (nauczycielstwo) tak pożądanym szermierzy wiedzy zdrowe, rodzącej szczęście i dobrobyt.

„Rozdziobią nas kruki, wrony” — powiedział poeta — o ile do wspólnego celu nie pójdziemy ramię w ramię, owiani duchem zgody i miłości bratniej.

Bracia! Nie traćmy swych sił na niezdrową walkę partyjną, nie wycieńczajmy zasobu swej energii na zarcie się wzajemne, co hańbą jest dla wsi, — ale podajmy sobie jak bracia dłonie popękane od pracy mozolnej, zewrzyjmy ramiona i dusze nasze w jeden potężny, niezachwiany mur i dążmy, falą do walki o lepsze Jutro, które zdobyć możemy jedynie wspólnym, solidarnym wysiłkiem.

My oracze wolnej ziemi ojczystej, my dźwigacze przyszłości naszej Ojczyzny, my żywiele

Nikczemne zabiegi.

Za dwa tygodnie — 31 bież. m. — zbierze się Sejm na sesję. Wszystko wskazuje, że będzie to sesja niezmiernie doniosła. Można już wywnioskować, że twórca Państwa Marszałek Piłsudski zamierza w tym właśnie czasie dokończyć utrwalenia i zabezpieczenia swego dzieła przez nową Konstytucję, albowiem przekonał się, że dotychczasowa Konstytucja jest niedostateczna, a nawet niebezpieczna i szkodliwa.

Nikt nie wie, co i jak to Marszałek Piłsudski przeprowadzi, bo nikomu się z tem przed czasem nie zwierza. Tak postępował zawsze ze wszystkimi swymi planami i może właśnie dlatego zawsze mu się udawało. Na tej podstawie można być pewnym, że i teraz potrafi dokonać co zamierza, zwłaszcza, że posiada w swem ręku władzę i zorganizowaną siłę państwową.

Wszyscy, ale to dokładnie wszyscy partyjnicy, a osobliwie wszyscy wodzowie stronnictw są w wielkim strachu, że skończy się ich znaczenie i wpływ, bo zaczyna się nowa era, w której będą musieli inaczej pracować, aby coś znaczyć. Obszarnicy i kapitaliści endeccy, klerykali, socjaliści, dąbszczyki itd., wszyscy w strachu, bo wiedzą, że Marszałek Piłsudski nie będzie na nic zważał, lecz uczyni co potrzebne, aby Polska była potężna i bezpieczna.

Wiadomo, że Marszałek Piłsudski nie ma pewnej większości głosów w Sejmie dla swoich planów. Dlatego przeciwnicy sami przypuszczają, że Marszałek zechce choćby wbrew większości sejmowej swoje zamiary urzeczywistnić.

Aby temu przeszkodzić, chwycili się przeciwnicy dwu sposobów.

Pierwszy sposób, to niby obrona Sejmu i le-

galności, że nic się nie śmie stać bez zgody większości sejmowej. Mniejsza o Państwo, — Sejm nadewszystko. Zupełnie tak samo, jak za przeklętych czasów sejmów szlacheckich przed rozbiarami — Polska ginęła, a panowie na sejmach radzili. Ale to nie może się teraz powtórzyć. Nie na to Marszałek Piłsudski zbudował Polskę, nie na to polały się strumienie krwi ludu polskiego, nie na to lud jeszcze cierpi skutki wojny — aby panowie posłowie igrzyska sobie urządzali sejmowe. Państwo i dobro powszechne przedewszystkiem.

Drugi sposób, którego używa opozycja, to atak na Marszałka Piłsudskiego, aby go strącić z piedestału, obedrzeć z aureoli Zbawcy Narodu i poniżyć w opinii społeczeństwa, zahwiać jego niezłomną wolę i zniechęcić do dalszej pracy. Bezwstydnie i nikczemnie napisał to otwarcie Dąbski w „Gazecie chłopskiej” z 13 bm. w artykule wstępnym pod tytułem „nauka historii”. Pominawszy fałszerstwa Dąbskiego co do samej „nauki historii”, sposoby, jakie podpowiada on chłopom dla poniżenia Marszałka Piłsudskiego, są podłe i nikczemne. On, Dąbski, grozi Marszałkowi Piłsudskiemu sądem i karą, a czytelników namawia, aby pomniki wystawione Wodzowi Narodu stracali i rozbijali. Twierdzi Dąbski, że „bohater narodowy” (w cudzysłowie) oddalił się od ludu, że „odwrócił się tyłem do ludu” czasowy „bohater” i „wódz”, „historyczny trup” itp. — W tymże artykule pisze Dąbski, że „kluka przy „bohaterze” używa je, pije, kradnie, robi bajeczne kariery, podtrzymując sztucznymi środkami próchniejącą „wielkość”. — Zaiste, to już oczywista prowokacja, obliczona chyba na to, aby Dąbski zaawansował na męczennika, bo trudno sobie nawet wyo-

wszystkich warstw społeczeństwa — dzierżmy w potężnych dłoniach swój sztandar nieskalany zdradą i idźmy przebojem po słoneczną dolę dla wsi — dla Ojczyzny!

Wspólna jest przeszłość nasza, wspólne były i są bóle i niedole nasze, wspólne nasze potrzeby —

jeden cel nasz, jeden nad nami łopocze sztandar idei — wspólne muszą być zatem dążenia i zmagania nasze z twardym losem — jedna droga i jeden Wódz musi wiesić szereg nasze do walki — na słoneczne wyżyny zwycięstwa i dobrobytu!

Krosno, 10/X. 1929 r.

Wojciech Byczek.

Potrzeba ukraińskiej szkoły rolniczej.

Aby sparaliżować agitację wrogie Polsce i doprowadzić do zgodnego pożycia i współpracy z ukraińskim narodem, trzeba rychło usuwać te braki, które każdego, nawet najzgodliwszego Ukraińca bolą i zgodzie przeszkadzają. Do rzędu tych bolączek należą w pierwszym rzędzie sprawy oświatowe, szkolne. Chłopi ukraińscy, tak samo jak polscy już to zrozumieli, że tylko przez oświatę mogą sprostać trudnościom życiowym tak w kraju jak i zagranicą. Dlatego żądają Ukraińcy stworzenia uniwersytetu i innych wyższych szkół, a w pierwszym rzędzie szkół rolniczych i przemysłowo-handlowych.

Stworzenie uniwersytetu ukraińskiego w tym czasie, być może, natrafia na pewne trudności, z braku ukwalifikowanych profesorów i za silnego jeszcze wrzenia wśród inteligencji i młodzieży ukraińskiej. Ale choćby natychmiastowe otwarcie ukraińskiej uczelni rolniczej jest całkiem możliwe i konieczne. Taka szkoła już istnieje, utrzymywana własnym wysiłkiem narodu ukraińskiego, ale — w Podjebradach, w Czechosłowacji, poza granicą Państwa. Rząd czechosłowacki dopomaga pewną subwencją. Każdy Polak, tak samo jak każdy lojalny Ukraińiec musi to uznawać, że taki

stan rzeczy jest szkodliwy i niebezpieczny. Polska nie ma żadnego wpływu ani kontroli, a naród ukraiński też nie może za to być odpowiedzialnym, co się dzieje w owej szkole zagranicznej. Choćby tylko z tych względów uczelnia rolnicza z Podjebradów powinna być czem prędzej przeniesiona na obręb Państwa i tu prowadzona jako ukraińska państwowa szkoła rolnicza.

Potrzeba ukraińskiego uniwersytetu jest też powszechnie uznaną i żywo omawianą przez lud ukraiński. Chłopi ukraińscy, lojalni wobec Rządu i Państwa, pragną, aby przynajmniej zasadniczo raz tę sprawę rozstrzygnięto rzeczowo i życzliwie. Trzeba wreszcie powiedzieć lojalnie narodowi ukraińskiemu, kiedy ta sprawa będzie ostatecznie załatwiona, za pięć, dziesięć, czy ile lat i co roku przygotowywać siły profesorskie i fundusze na ten cel potrzebne. Chłop ukraiński jest cierpliwy i wyrozumiały, wie, że wszystkiego naraz Państwo zrobić nie może, ale niechże jego godność ludzka i świadomość narodowa będzie uszanowana przez takie zapewnienie rządowe, aby mógł odeprzeć judzenia undowskie czy selbroskie przeciw Polsce.

Badacz.

Zgromadzenie Związkowców w Stryjskiem.

Stryj, 23 września br. odbył się tu w sali Związku Inwalidów zjazd mężów zaufania Związku Chłopskiego z pięciu powiatów, a to z Bolechowa, Kałusza, Doliny, Skolego, Stryja i Perechińska. Przewodniczył wiceprezes okr. p. Mieczysław Prokiesz z Krechowic. Referat o programie oraz o organizacji wygłosił sekr. okr. Wł. Patys, ze Lwowa. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos ob. Choszowski i Taszycki z Bolechowa o metodach pracy, ob. Żabiński ze Stryja o Zawodowym Związku Chłopskim prof. Jan Jackiewicz i Tomasz Jackiewicz, iż praca Związku Chłopskiego powinna iść w kierunku zorganizowania chłopów tak polskich jak ukraińskich w jeden wielki Związek Chłopski, któryby reprezentował i bronił wszystkich chłopów bez względu na narodowość. P. Michał Opala z Pustomytl omówił cały szereg spraw miejscowych. Po przemówie-

niach wybrano obwodowy komitet organizacyjny w nast. składzie: prezesem p. Żabiński ze Stryja, wiceprezesem p. Choszowski Bolesław z Bolechowa i prof. Jackiewicz ze Stryja, sekretarzem p. Michał Opala z Pustomytl. Członkami komitetu zostali wybrani dr. Władysław Burzyński z Perechińska, p. Tarzyński z Bolechowa, p. Tomasz Iwankow, Jan Skrzybecki, Franciszek Babiak, p. Bolesław Prokiesz ze Skolego i Włodzimierz Nackarniak z Lisawiec. Wszyscy zebrani uchwalili z zapalem przystąpić do pracy organizacyjnej pod sztandarem Związku Chłopskiego, na którego czele stoi nieugięty wódz ludu poseł Jan Stapiński! Podziękowawszy za wzorowe obrady wiceprezes Prokiesz zamknął zgromadzenie życzeniem wytrwałości i zapalem w pracy.

Wł. Patys, sekretarz.

Opozycja dukielska.

DUKLA 7 X. Mieliliśmy tu wczoraj na rynku dukielskim wesołą zabawę. Komunizująca paczka „radykałów“ z Jasionki, Lubatowy i Teodorówki, ta sama, która urządziła zamach na domostwo inwalidy Lisa Jana w Nadolu, jak i ta paczka, która przed kilku miesiącami sprowadziła posła Selrobu, teraz dla odmiany zaprosiła przyjaciela Bryła posła Pawłowskiego z klubu dąbszczyków, aby napsioczył na Rząd Marszałka Piłsudskiego, no i na posła Stapińskiego. P. Pawłowskiemu w to graj, bo wszak jego klub i on sam radby Marszałka Piłsudskiego obedrzeć z wiekopomnych zasług, a p. Stapińskiego pragnęliby sprzątnąć, aby im nie przeszkadzał w ich zgubnej dla Polski i dla chłopów agitacji. Użył też sobie i Pawłowski i asystująca mu paczka kandydatów na posłów jak np. Ja-

kób Stanisław z Lubatowy. Nikt im nie przeszkadzał, z obawy aby go nie zabili. Wszak świadkowie na rozprawie ob. Lisa zeznali, że właśnie ci asystenci posła Pawłowskiego szykowali się do zabicia posła Stapińskiego pod Rogowską górą. Wywnętrzyszy się do syta uznała ta gromadka p. Stapińskiego za zdrającą sprawę chłopskiej i jednomyślnie uchwaliła mu pogardę, a Pawłowskiemu i wszelakim wrogom Marszałka Piłsudskiego uchwalili podziękowanie i zaufanie.

Zdziwiło to wszystkich poważnych ludzi, że wobec takiego zgromadzenia próbował poseł Krukierk rzeczowo przemawiać, gdy zgóry było wiadomem, że to daremny trud.

Cergowski.

Pogrzeb starosty w Mielcu. Niesłychane zdarzenie.

Zaszedł tu w Mielcu 22 września 1929 r. wypadek godny powszechnej uwagi i upamiętnienia dla przestrogi przed zgubnymi wroszczeniami duchowieństwa rzym.-kat.

Umarł starosta śp. Pawlica, wzorowy urzędnik, wielce zasłużony bojownik o wolność Polski, uczestnik powstania śląskiego, odznaczony Krzyżem waleczności i orderem Polonia restituta. Na zaszczytne te odznaczenia zasłużył śp. Pawlica tem więcej, że poświęcił rodzinę zamieszkałą zdawna w czeskiej części Śląska i poświęcił się dla Polski.

Zmarły przedwcześnie śp. Pawlica był wierzącym chrześcijaninem, ale ewangelickiego kościoła. To stało się przyczyną, że proboszcz mielecki ks. dziekan Pawlikowski odmówił Mu miejsca na cmentarzu, a w ostateczności zgodził się na pogrzebanie śp. Starosty, ale tylko na odcinku dla samobójców i wyrzutków. Co więcej! Za wpływem ks. Pawlikowskiego inspektor szkolny Gajewski zabronił wyprowadzenia młodzieży szkolnej na uroczystość pogrzebową. Świadcami tego — godzi się powiedzieć — skandalu byli liczni dygnitarze państwowi z wojewodą krakowskim dr.

Kwaśniewskim na czele. Przybyło kilku okolicznych starostów, był i poprzedni starosta mielecki wysoko ceniony za pracę obywatelską p. Zarzecki. Wszyscy oni byli naocznymi świadkami strasznie bolesnego faktu, że wobec uporu ks. Pawlikowskiego zwłoki śp. Pawlice nie znalazły pomieszczenia w Polsce, za którą Zmarły ofiarował życie, lecz zostały wywiezione do rodzinnego miejsca zagranicą w Czechosłowacji. Jak ten fakt ocenią Polacy w Czechosłowacji, jaka gorycz musi przenikać umysły wszystkich Polaków-ewangelików w całej Polsce, to można sobie wyobrazić. Nie ulega żadnej wątpliwości, że jestto wypadek bardzo szkodliwy dla naszego Państwa, poniżający Polskę w opinii świata kulturalnego. Ale co to wszystko obchodzi ks. Pawlikowskiego, on wykonuje prawo kanoniczne, ułożone przez kardynałów papieskich w Rzymie, a konkordat Grabskiego na to pozwala. Wojewoda dr. Kwaśniewski zapewne złożył o tem sprawozdanie Radzie Ministrów, jakie oburzenie ogarnęło olbrzymie rzesze ludu, który z całego powiatu tłumnie przybył na oddanie ostatniej przysługi śp. staroście Pawlicy. — Słychać było głośnie płacze rozżalanej publiczności, że taki Bojownik za ofiarę swego życia nie dostał nawet miejsca na wieczny spoczynek w wywalczonej Ojczyźnie.

Modły odprawił w całości po polsku i przepiękną mową patriotyczną pożegnał Zmarłego ks. pastor dr. Bolek z Krakowa. Przy gmachu starostwa przemówił prof. Kania. Trumnę ze zwłokami odprowadzono uroczystie na stację kolejową i załadowano na podróż do Czechosłowacji.

Niesmiertelny Duchu Zmarłego! Wybacz tą wielką krzywdę, jaka spotkała śmiertelne szczątki śp. Pawlicy. Dopomóż nam do wyzwolenia Polski z niewoli duchowej, tak jak Zmarły dopomógł do wyzwolenia z niewoli fizyczno-politycznej.

Oburzony katolik, uczestnik pogrzebu.

Podatki nie wiadomo za co.

Międzybrodzie Bialskie. Szanowna Redakcjo Przyjaciela Ludu! Ja niżej podpisany udaje się do Redakcji z uzaleniem i proszę o opublikowanie jakiego to są obecnie porządki.

Oto walą na mnie straszne podatki, a tu niema z czego płacić. Posiadam mego majątku jeden i trzy ćwierci morga gruntu i półtora morga łąki, ale takiej, że z niej można wziąć zaledwie małą furkę siana. To jest cała moja gospodarka i dom drewniany. Poza tem miałem trochę dolarów, które ciężko zapracowałem w Ameryce, skąd powróciłem w roku 1922. Gdy był ten spis po wsiach ile kto posiada jakiego majątku i mnie z moich dzieł wzięciu set dolarów wzięł, na opłat.

Po raz pierwszy zmusił mnie do zapłacenia gruntowego i dochodowego. Zapłaciłem wtenczas dwieście pięćdziesiąt zł. Drugi raz przyszedł edykt na 500 zł. Przeciw temu podałem rekurs, to z tych 500 zapłaciłem trzysta dziewięćdziesiąt zł. Pisałem do ministerstwa ale dotychczas odpowiedzi żadnej nie mam. I już mi posłali znów edykt płatniczy na sto zł. do r. 1928, a od 1928 znów posłali nakaz płatniczy na 282 zł i coś groszy. Przeciw temu wniosłem rekurs do Krakowa, lecz mi tego nie uwzględnili tylko przysłali nakaz płatniczy na 570 zł! Przeciwno temu zarekurowałem do Warszawy do Ministerstwa Skarbu to na to się mi upomnieli przedewszystkiem o 50 groszy na koszt przesyłki odpowiedzi ale już 7 miesięcy od tego czasu upłynęło i nic nie słychać, z Warszawy niema żadnej odpowiedzi. A tu już tymczasem idą na mnie i fantują znówu za jakichś 100 zł. Na to ja mówię, że nie płacę, bo nie wiem za co. gruntowy opłacam podatek o innych nic nie wiem, a oni, że to ich nie obchodzi...

Pieniądzy już niema nic, bo com przed 10 laty przywiózł z Ameryki, tom włożył do tego gospodarstwa. Rok w rok musiałem dokładać bom zachorował i pracować nie mogę a doktory co mnie kosztowali i tak pracować nie mogę. Tę małą gospodarke oddałem córce a ja jestem przy niej na utrzymaniu.

Przecież to niemożliwe, żeby już nie koszule, ale skórę z tego biednego zdzierali. Jan Konior.

Paści podatkowc.

W powiecie oświęcimskim — nad brzegami Wisły i Soły są osiedla biednej ludności, której niemal rok rocznie rzeki te zalewają liche pola i unoszą podczas powodzi plon.

Jak na złość — czy też dzięki błogosławieństwu bożemu — każda familia tych biedaków ma do wyżywienia i odziania „mendel dzieciów“. Zarobków nie ma w okolicy, roli po 1/2 — 1 — 2 morgów, więc szukają sposobu do życia na miejscu. Kupują za ostatni grosz kilka garści wikliny, wy-

platają kosze i ducki na ziemniaki lub prymitywne sprzęty ogrodowe.

Wyplatają biedacy to sami, bez czeladzi lub pomocników, produkując własnymi dłońmi tego „towaru” najwyżej za 400 zł. rocznie!

Cierpią nędzę, patrzą na niedożywione i zmierowane dzieci — dają gęsto rekruta, płacą podatki — ale to wszystko skarbowemu inspektorowi w Oświęcimiu za mało!!

Wyprodukował taki biedak kosztów za 400 zł. — to p. Ogorzałek mówi: „płac 440 zł. podatku!” W ślad za tem sypią się rekursy, podania, koszty pisaniny, egzekucyjne, nie mówiąc już nic o bieganinie za temi sprawami, stracie czasu, odrywaniu od pracy i t. p.

Proszę zatem inieniem tych biedaków o sprawiedliwy i dokładny wymiar podatku „z tych fabryk wikliniarskich“ (?) jeżeli już tak być musi (!) — choć Rząd kupuje Kaszubom na Pomorzu nawet sieci i buduje im osiedla! W wolnej Polsce jesteśmy wszyscy równi w obliczu prawa.

Emil Kwaśny.

DUMKA CHŁOPSKA.

Janowi Stapińskiemu, Posłowi i Redaktorowi Przyjaciela Ludu poświęcam.

Wiecie, jak było przed dawnymi laty,
Kiedy-to ludzie żyli bez oświaty,
Jako to było we dworskiej oborze?
Pożał się Boże!

Jakaż to była ludziskom wygoda!
W chłopskich chałupach bydła i trzoda.
Krowa ogonem kropiła po ścianie,
Zmityj się Panie!

Chłop, gdy we dworze zarobił 3 dukki,
Poszedł do karczmy i popił tam wódki,
Bo tuż za dworem stała karczma duża
Jak chłopska stróża!

Wrócił chłop doma a w kieszei pusto,
Podjadł jałowych ziemniaków z kapustą,
Potem po ciemku poszedł na swe wyrko
Przykrył się derką...

Lampy nie było, o nacie ni słycho,
Pacierz z krowami znamrotał po cichu,
Bo przy bydłach było jego toże —
Mój Mocny Boże!

Gazet nie czytał, kupić nie miał za co,
Tylko ją dziedzic czytywał w pałacu,
Więc żył człeczysko, jako niedźwiedz w jamie...
O, „głupi chłamię“!

Lecz wśród tej nędzy, łez i poniewiek,
Zabysł wreszcie nadziei iskierki,
I zajaśniało wśród wieśniaczej chaty
Słońce oświaty.

Więc Temu, co wznosił pochodnię wśród tłumu
I Lud Wieśniaczy nauczył rozumu
I dał nam mądrą Gazetkę do ręki;
Serdeczne dzięki!...

Izydor Wilk, chłop ze Zręcina.

Listy do Przyjaciela.

Pittsburg, Pa. Szanowny Panie Redaktorze! Jestem od niedawna czytelnikiem Waszej gazetki, którą sobie bardzo cenie, bo jest to Pismo postępowe i wielce pouczające a zarazem broniące odważnie sprawy ludu. Jestem b. zaciekawiony Przyjacielem i chcąc go nadal otrzymywać, posyłam dwudolarowy czek na odnowienie prenumeraty, bo zdaje mi się, że już jest skończona. A chciałbym w dalszym ciągu mieć wiadomości, co się tam w tej naszej ukochanej Ojczyźnie dzieje. Z Przyjaciela widzę zawsze jasno jak sprawy stoją. Przesyłając Wielce Szanownemu Posłowi Stapińskiemu serdeczne pozdrowienia, życzę Mu długich lat zdrowia, aby mógł nadal oświecać rzesze chłopskie i bronić w dalszym ciągu sprawy biednego ludu. Z poważaniem
Stanisław Turoń.

Vif Isere (Francja). Do Szanownej Redakcji Przyjaciela Ludu. Przesyłam na dalszą prenumeratę 20 franków i dziękuję bardzo pięknie za przysyłanie mi tej ciekawej Gazetki, z której jestem bardzo zadowolony. Posyłam pozdrowienia dla wszystkich Czytelników Przyjaciela Ludu i dla Współpracowników Redakcji. Z poważaniem
Adam Dul.

Lens (Francja). Kochany Przyjacielu! Wyjechałem z Polski za pracą do Francji. Czytałem stale Waszą Gazetę w Polsce i nie chcąc się za żadne skarby z nią rozstać proszę mi ją nadal posyłać na nowy adres. Cześć.
Jan Ligenza, emigrant z pod Lubartowa.

Stróża (pow. Myślenice). Drogi Przyjacielu! I ja pierwszy raz piszę do Ciebie i chcę powiedzieć

Ci moje zdanie, co myślę o Tobie. Czytywałem czytam oddawna już różne gazety a Przyjaciela dopiero od 2 miesięcy. Ale widzę, że w żadnej gazecie niema tak pięknych, szczerych i otwartych słów jak w Przyjacielu. Ogłaszasz i piszesz, co kogo boli i trapi, spieszysz z poradą i z pomocą, oświecasz, pouczasz, rozweselasz i bawisz. Nic dziwnego, Drogi Przyjacielu, że człowiek Cię wy-

gląda w każdą niedzielę, jak najdroższego listu od ojca lub matki. Cieszy nas, że stoisz twardo przy sprawie chłopskiej, że nas chłopów bronisz odważnie i wytrwale, że idziesz z Marszałkiem Piłsudskim i żyjesz dobrze z naszym drogim Kubą z nad Wisły, z tym naszym kochanym starszkiem. Pamiętaj o nas rolnikach, Drogi Przyjacielu i jak dotychczas broń nas!
Mikołaj Płaszczycza.

Polityka międzynarodowa.



Dzięki mądrej polityce Niemców zdołali oni uzyskać przedwczesne opuszczenie kraju nadreńskiego przez wojska ententy. Obrazek powyższy przedstawia tę chwilę doniosłą niewątpliwie w następstwie. Obecnie Niemcy uwolnieni od największej swej troski na zachodzie zwrócą zapewne z kolei swoją natarczywość w kierunku wschodnim, tj. ku Polsce.

ZMIANY NA LITWIE.

Nowy rząd litewski zapowiada wydanie nowej Konstytucji na 1 stycznia 1930 roku.

Ze straży granicznej wycięto oddziały ochotnicze „szaulisów“, które wywoływały ciągłe starcia z naszymi strażami, a zastąpiono „szaulisów“ regularnym wojskiem. Uważają to za zapowiedź uspokojenia.

Waldemaras i jego zausznicy są w niełasce nowego rządu. Gazety doniosły, że Waldemaras nie wyliczył się z miliona litów i ma być aresztowany.

WOJOWNICZOŚĆ NIEMIEC.

Gazety angielskie zwróciły uwagę na wielką robudowę aeroplanów w armji niemieckiej. Flota napowietrzna armji niemieckiej jest już tak liczna i wyposażona w środki bojowe, że byłaby w stanie z powietrza zniszczyć całą flotę morską Anglii i Francji. — Szal wojowniczy w Niemczech góruje stanowczo nad głosami zwolenników pokoju.

Przy sposobności procesu o pobicie artystów polskich z Katowic w Opolu ujawnił się też jaskrawo szowinizm pruski. Sprawozdawcy gazet polskich musieli opuścić salę rozpraw z powodu nieprzyjaznej postawy publiczności niemieckiej. Ostatecznie skazał sąd niemiecki 7 napastników na areszt od 3 do 8 miesięcy, a 11 oskarżonych uwolnił.

Rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki nie postąpiły wcale, albowiem rolnicy niemieccy trwają w uporze przeciw dopuszczeniu do Niemiec naszych produktów rolnych, zwłaszcza bydła i świń.

CZECHOSŁOWACJA.

Prezydent Masaryk ogłosił, że Czechosłowacja zgodzi się na pewną zmianę granicy z Węgrami, ale dostęp do Dunaju musi mieć zabezpieczony. Oznacza to gotowość czeską do porozumienia z Węgrami, które coraz natarczywiej agitują za zwrotem ziem zabranych im przez Czechosłowację.

W niedzielę, 27 października b. r. odbędzie się powszechny wybory do sejmu. Wszyscy Polacy na obszarze Śląska czeskiego — z wyjątkiem komunistów — zjednoczyli się solidarnie i spoczęwają się przeprowadzić trzech posłów. Dotychczas tylko jeden Polak zasiadał w sejmie czechosłowackim. Czesi usiłują rozbić solidarność polską. Wielkie jest zaciekawienie, jak wypadną wybory na Słowacznynie z tego względu, iż klerkalna partja słowacka prowadzona przez ks. Hlinkę przeszła do opozycji z powodu zasądzenia posią Tuki na 15 lat więzienia za dążenie do samorzządności. Słowacji. Dla zaprotektowania przeciw wyrokowi partja postawiła kandydaturę p. Tuki

na pierwszym miejscu swoich kandydatów.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, mąż zaufania prezydenta Masaryka, oświadczył się jako zwolennik programu Stanów Zjednoczonych Europy, zgodnie z programem premiera Francji Brianda.

WIEŚCI Z ROSJI.

Dyktatorska władza Stalina bierze górę nad opozycją. Gazety donoszą, że zarówno Trockij jak i Rakowski, najgroźniejsi przeciwnicy Stalina, ukorzyli się i proszą o przyjęcie ich z powrotem. Bunt chłopskie na wschodzie stłumiono karabinami maszynowymi i powieszeniem jednego dnia str. chłopów. Uczony komunista Bucuarin, który do niedawna był jednym z filarów rządu, wydał odezwę z przestroją, że Stalin zdaża do samowładztwa wzorem carów, czyli że ustrojowi bolszewickiemu grozi koniec. Ale ta przestroga Bucarina nie odniosła skutku.

Do wzmocnienia władzy Stalina przyczynił się fakt, że udało mu się doprowadzić do porozumienia z Anglią.

Dotychczasowy komisarz czyli minister spraw zagranicznych Cziczerin, ma już ostatecznie ustąpić, a jego miejsce objął już dotychczasowy zastępca Litwinow, poplecznik Stalina.

WALKA PRZECIW CHŁOPOM W ROSJI

zaczęła się wprawdzie od tego, by większe obszary rozdrapywać i rozdać, jak to bolszewicy głosili! chłopom matorolnym, ale obecnie, gdy już niema dworów, przyszła kolej na posiadających włościan. Najpierw zabierano się do bogatych, ale obecnie, gdy tych już nie starczy, przyszła kreska na małorolnych. Bolszewicy zmuszają do tworzenia wspólnych gospodarstw na wsi.

ANGLJA — AMERYKA.

Ukończywszy kilkudniowe narady ułożyli prezydent Hoover z premierem Macdonaldem wspólnie obwieszczenie dla gazet. Zapewniają o zgodzie i współpracy, oświadczenia się przeciw wojnom, przyrzekają wydawać na zbrojenia zwłaszcza morskie mniej pieniędzy z budżetów państwowych. Ale to wszystko powiedzieli tak ostrożnie i ogólnikowo, że niektóre gazety wywnioskowały z tego, iż właściwie plany Macdonalda nie udały się. Okazuje się to podczas narad pięciu mocarstw, które się mają niezadługo zebrać głównie dla ograniczenia wydatków na nowe okręty wojenne, bardzo kosztowne

Prezydent Hoover ma oddać wizytę premierowi Anglii w ciągu r. 1930.

Faurykanci stali, żelaza i broni wszelakiego rodzaju wyteją z pewnością wszelkie siły agitacyjne i rzucą miliony dolarów na różne przekupstwa, aby zapewnić swoim fabrykom odbyć na broń i amunicję

Wychodztwo.

Grzech, co woła o pomstę do nieba.

I znowu druga partja osadników odjechała na kolonie w Espirito Santo w Brazylii, i znowu 160 zdrowych, silnych do pracy obywateli ubyto Polsce.

I znowu przybyło Brazylii 160 białych niewolników, skazanych na śmierć w poniewierce i wynarodowienie, jak gdyby Polska nie miała ziemi, aby móc nią obdzielić bezrobotnych.

I znowu popełniono przestępstwo na tym chłopie, który, aby uniknąć głodowej śmierci jest zmuszony włożyć głowę w nadstawione obroże! Jest to tem straszniejsze, że nawet miarodajne czynniki, popierają ten proceder w formie udzielanych subwencji dla Towarzystw emigracyjnych. Czy postępkami tymi kieruje zła wola, czy krótkowzroczność to osądzą ci, na których odbija się ta emigracja za morze, na dowód zaś, że emigracja za morze jest zbrodnią wobec chłopca, przytoczę treść otrzymanego listu.

„Kochany Przyjacielu! Dziesiątki lat mija, jak opuściłem naszą wioskę rodzinną. Dzięki dobrej wierze, dałem się namówić agentom i może jeszcze pamiętasz, jak to wśród zawodzeń matki, nocą potajemnie wyjechałem wraz z innymi do „ziemi obiecanej” w Brazylii. Po długich a uciążliwych dniach, przybyliśmy do Brazylii. W porcie zapakowano nas na mniejsze okręty i rzeką wieziono na miejsce. Już w drodze śmierć z powodu żółtej febrzy przerzedziła nasze szeregi. A gdyśmy przybyli na miejsce — rozpacza nasza nie miała granic. Zamiast obiecanej gruntu dano nam karczunek. W pocie czoła, wśród niesłychanego upału karczowaliśmy piędziesiąt po piędzi. Żniwo śmierci było coraz obfitsze. Mimo to niejedyn z nas czekał jej jak wybawienia.

Dziś, po latach nadludzkiej morderki mam wprowadzić farmę i żyję w dostatku, lecz gdybym mógł na skrzydłach ptaka przyleciałbym do Was. Cóż z tego — gdybym nawet chciał i sprzedać to co posiadam, niema kupca!

Dzieci czują się wprawdzie Polakami, ale mowa nasza to już nie jest czystą mową polską, ale jakąś gwarą, którąby nasi nie zrozumieli. — Choć staram się kupnem książek utrzymać tę naszą kochaną mowę ojców naszych w rodzinie, boję się, że wnuki już po polsku mówić nie będą. Jeżeli to prawda, że znowu popieracie emigrację za morze **niech Was Bóg broni od tej zbrodni, wstrzymujcie ludzi, bo piekło o jakim głoszą, jest niczem, wobec tych przejść jakich doznaliśmy w początkach.**

Całuję Cię oraz Twoją rodzinę

St. Antonio 3/4 1929.

Jan Bochnak.

Oto tylko krótki wyjątek z listu, który powinien sobie przeczytać każdy, kto się wybiera za morze na osiedlenie. Kiedy w Polsce ziemi odłogiem leżącej jest w bród, kiedy dziesiątki tysięcy hektarów czeka na ręce chętne do pracy, to my te ręce bezmyślnie wysyłamy za morze. Dlaczego miarodajne czynniki nie chcą zwrócić wreszcie uwagi na rozumne zagospodarowanie Kresów Wschodnich i ogromnych majątków niemieckich na Zachodzie? Dlaczego mają poddostatkiem ziemi — pchają tysiące na emigrację zamorską?

Państwo pozbawia się z jednej strony zdrowych i silnych rąk do pracy, z drugiej zaś marnuje się tysiące hektarów ziemi, jako nieużytki. Zamiast przeczać po 150 tysięcy złotych różnym towarzystwom na emigrację brazylijską, raczej należałoby dać je w formie pożyczki osadnikom w Polsce! Jednym słowem należy raz skończyć z propagowaniem osadnictwa zamorskiego, a zająć się Kresami Wschodnimi, które umiejętnie kolonizowane staną się głównym spichlerzem Polski, a tysiące emigrantów polskich i ruskich ocali od śmierci i od wynarodowienia!

Sanok.

Roman Skoczyński, kapitan rez.

— 0 0 0 —

Ostrzeżenie przed wyjazdem do Francji

Thionville (Francja). Szanowna Redakcjo! Poczuję się do obowiązku ogłosić na szpaltach Przyjaciela Ludu odezwę do Rodaków w Polsce, ażeby ten, kto nie jest dostatecznie zdrow fizycznie — nie wybierał się za pracą do Francji! Roboty, jakie przeznaczają dla nas, emigrantów z Polski, są najcięższe i w najniezdrowszych warunkach wykonywane, do jakich już Francuz nadać się nie może. To też jeśli do tych robót najmie się słabego zdrowia robotnik, wyemigruje stąd wkrótce na tamten świat. Mogą wyjeżdżać robotnicy nikłej postawy ale dostatecznie zdrowi na serce i piersi. Zysyłam Szanownej Redakcji serdeczne pozdrowienia

Aleksander Musiał.

— 0 0 0 —

Uroczystości ku czci Pułaskiego.

W czasie uroczystości Pułaskiego w Waszyngtonie polskie delegacje udały się na Grób Nieznanego Żołnierza w Arlington. Pułkownik Zahorski i por. Zarychto złożyli wieniec w imieniu Marszałka Piłsudskiego, a jnk. Głogowski wieniec w imieniu armji polskiej.

Następnie pod pomnikiem Kościuszki złożyli wieniec przedstawiciele polskich związków.

Prezydent Hoover przyjął w Białym Domu polskie delegacje oraz szereg polsko-amerykańskich delegacji z całego kraju.

Po uroczystościach udano się po przez ulice przybrane polskimi i amerykańskimi flagami pod pomnik Pułaskiego na Pennsylvania Avenue, gdzie delegacje złożyły wieniec.

* * *

Polska delegacja wojskowa z pułkownikiem Głogowskim i por. Zarychtą na czele udała się na Mont Vernon, gdzie złożyła wieniec na grobie Waszyngtona w imieniu Marszałka Piłsudskiego i armji polskiej.

* * *

W stu pięćdziesiątą rocznicę bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego w Ameryce odbyły się również na terenie całej Polski uroczystości, których przebieg wszędzie był imponujący.

W uroczystościach oprócz wojska, brały udział organizacje i stowarzyszenia, odbywały się przy tłumnym udziale publiczności defilady przed przedstawicielami władz i akademje.

— 0 0 0 —

Gorlice. Obchód ku czci Kazimierza Pułaskiego odbył się 11 bm. Na budynkach publicznych i wielu prywatnych wywieszono flagi, niektóre domy udekorowano. We wszystkich szkołach odbyły się uroczyste poranki dla młodzieży szkolnej. Wierczeniem w sali „Sokoła” urządzono akademje, która rozpoczęła orkiestra gimnazjalna odegraniem hymnu państwowego. Słowo wstępne wypowiedział dyr. K. Laskowski, podkreślając zwłaszcza **działalność konfederatów barskich w Gorlicach** i ziemi gorlickiej, szczególnie w Wysowej i Koniecznej, gdzie przez czas dłuższy istniał główny obóz konfederatów i gdzie Kazimierz Pułaski staczał również walki z oddziałami moskiewskimi. Następnie śpiewał chór uczennic seminarjum naucz. żeńskiego, zaś jeden z uczniów oddeklamował wiersz Rożnowskiego p. t. „Savannah”. Na zakończenie kółko dramatyczne „Sokoła” odegrało akt. II „Konfederatów barskich” Mickiewicza.

OGŁOSZONO WYROK W PROCESIE OPOLSKIM mocą którego 1) uwołniono 13 oskarżonych, 2) skazano na więzienie za ciężkie naruszenie миру powszechnego: Nalewaję na 8 miesięcy, Centnera i Nowaka na 6 miesięcy, Podsadę i Haupta na 4 miesiące, Polstera na 3 miesiące, wreszcie Bernarda na 105 mk. grzywuy.

W CLEVELAND, O. zabił Henryk Radomski żonę Nellę Radomską za to, że przebywając przez trzy miesiące w Polsce u krewnych wydała za dużo pieniędzy. Po zabiciu żony odebrał i sobie Radomski życie przez poderżnięcie gardła.

AŻ W RIO DE JANEIRO, stolicy Brazylii, ujęto złodzieja Jaroszewicza, leśniczego państwowego z Baranowicz. Sprzeniewierzył on 600 tysięcy zł. i umknął za morze, ale i tam go dosięgło nasze sądownictwo. Wiozą go do Polski pod strażą, na rozprawę.

PLAGA OWADÓW daje się Ameryce we znaki groźniej niż innym częściom świata. Właśnie ogłaszają rachmistrze amerykańscy, że Kanada wydawałaby o 70 procent więcej piodów rolnych, gdyby robactwo nie niszczyło. Od kilku lat jakiś owad japoński niszczy wszystkie sady w stanach New Jersey i Pensylwanji. W Meksyku i Texas gąsienice ómy pożarły roślin bawełnianych za 300 milionów dolarów. Nawet energiczni amerykanie nie mogą zniszczyć tego szkodnika.

J. I. KRASZEWSKI

88

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Wśród pochodu z pieśnią do środka rynku działy się rzeczy niespodziane a gorszące. Idący na końcu szeregów, chwytali ze straganów żywność porywali, co napadli, inni rykiem straszili dzieci, inni za suknie ciągnęli stojących bliżej, chcąc ich zabrać z sobą.

Pierwszy tylko rząd idących zachowywał się z pewną powagą... reszta rozpasana była i swawolna...

Zakaputrzony wódz stanął wreszcie w rynku, około niego poczęły ustawiać się chorągwie. Człek, który zwitek trzymał w ręku, odrzucił kaptur zupełnie, i z pod niego ukazała się głowa ogołona, z oczyma wypukłymi, z twarzą żółtą, usta niepomiernie szerokimi. Gdyby nie strój i nie miejsce, jakie zajmował, najłatwiejby go wziąć było można za jednego z tych wierszolektów weselnych lub trefnisiów, do których był podobny. Zarazem jednak przypominał klechę i bakalarza.

Na policzkach, koloru żółcią zaprawnego, dwie ceglaste plamy odbijały, jak malowane.

Na dany znak podniósł on rękę do góry, w której papier trzymał, potrząsał nią i zakrzyczał:

— Słuchajcie! Słuchaj, ludu pobożny!

Ze wszystkich stron ciekawie zaczęli się zbliżać i naciskać ku niemu, popychając i wyprzedzając. Szmer i wrzawa utęły, pokutnicza pieśń powoli ucichła, skonał jęk ostatni, a wielu z tłumu poczęło padać na ziemię, jedni na kolana, drudzy twarzami w proch, inni, jakby do snu się układa-

jąc a nagiemi poranionemi plecami uderzając o kamienie. Bólu nikt z nich czuć nie zdawał

Gdy cza się siała dokoła, ten, który zwitek trzymał w ręku, rozsunał go, przybrał postawę, na śladującą księdza na kazalnicy, i głosem to jęczącym, to krzykliwym, to podniesionym bezmiernie mówił, patrząc po stojących dokoła:

— Słuchaj, ludu pobożny! Słuchajcie, wierni Chrystusowi! Oto do was przychodzimy, jak niegdys apostołowie, z nowiną dobrą, z ewangelją nową. Albowiem świat miał być ogniem zniszczony, morem wytepiiony za grzechy straszne, za winy mnogie, aż oto, widząc Chrystusa zagniewanego i pomstę zawieszoną nad ziemią, przypadła doń Matka Jego, przyszli z błaganiem Święci Pańscy i prosili o miłosierdzie...

I jęczeli a lzy leli trzy dni i trzy noce całe, aż ultował się Chrystus i przz anioła, posła swowego, zanieść kazał list do kościoła S. Piotra w Jeruzalem...

To mówiąc, kartę nad głową rozwinął, podniósł i potrząsał nią.

Wziął ją potem przed się do oczów i znowu mówił, jak gdyby z niej czytał:

— Ja, który jestem żywotem i śmiercią panem i sędzią, stwórzycielem i odkupicielem waszym, prawem i słowem prawdy, mówię do was, abyście się kajali, a krwią waszą, która z moją połączoną zostanie na zagładę grzechów, zmaszali przewinienia.

Rzućcie domy i rodziny wasze, dzieci swe i rodziców, małżonków i żony, wyrzeczcie się mienu wszelkiego, weźmijcie bicz w dłone wasze i dźcie głosić pokutę i wyzwolenie światu po gościńcach, po osadach, po wsiach i gdziekolwiek ludzie w grzechu leżą...

Będziecie się bez litości i bez przestanku biczowali przez dni trzydzieści i cztery, tak jakom ja lat tyle w mizernem cieple ludzkim żył dla was... A nie będziecie mieszkać pod dachami, ani spoczywać, ani dłużzej trwać nad jeden dzień na każdym miejscu.

I stanie się, że ktokolwiek z was przed drugim z grzechów się swych wyśpoważe, temu odpuszczone będą, albowiem wszyscy krwią swą namaszczeni będziecie na kapłaństwo i co rozwiązanie, rozwiązaniem zostanie.

Gdy tych słów doczytywał, czy domawiał pokutnik, pomiędzy słuchaczami, wśród których byli duchowni i klerycy, powstał cichy, ale wyraźny okrzyk zgrozy i podziwu...

Szmer nie dał mu czytać dłużej, i wkrótce potem zakaputrzony wódz zanucił pieśń, a za nim, porwawszy się z ziemi inni, zaczęli śpiewać, cisnąć się znów i iść chociaż prowadzący nie wiedział jeszcze, dokąd się skieruje.

W wielu miejscach duchowieństwo naprzeciw nich wychodziło z procesjami i chorągwiami, prowadzono ich do kościołów. Spdziewali: się może i tu tego samego przyjęcia, lecz rozkazy były wydane, podwoje kościołów pozamykane, duchowni nie chcieli brać udziału w praktykach tych sekty nowej.

Zakaputrzony rychło zrozumiał, iż miał do czynienia z tłumem ostyglym, ostrzeżonym, mało-wiernym. Niewielu prostaczków dało się uwieść listem tym, przyniesionym przez anioła...

Ten, który czytał z karty, i ten, co szedł przodem, naradzali się wejrzeniami z sobą, dali znaki tym, co szli za nimi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Dzień października	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
20 Niedziela	22 po Sw. Jana K.	6:08	4:35
21 Poniedziałek	Urszuli, Hilarego	6:09	4:33
22 Wtorek	Korduli i Alodji	6:11	4:31
23 Środa	Seweryna i Rom.	6:13	4:29
24 Czwartek	Rafała arch.	6:15	4:27
25 Piątek	Kryspina	6:17	4:25
26 Sobota	† Ewarysta p. m.	6:19	4:23

— 000 —

5 MILJONÓW LUDZI NA WYSTAWIE. Powszechną Wystawę Krajową według obliczeń odwiedziło 5 milionów osób. W czasie trwania Wystawy odwiedziło Polskę około 300.000 cudzoziemców.

JACEK MALCZEWSKI, najznakomitszy polski malarz o sławie światowej, zmarł w 75 roku życia w Krakowie.

DWA MANDATY POSELSKIE z listy państwowej, przyznane przez Główną Komisję wyborczą klubowi BB, Sąd Najwyższy odebrał i przyznał jeden mandat w okręgu święciańskim socjaliście Stażewskiemu, a drugi w okręgu rzeszowskim Stanisławowi Jamuszowi z Przeworskiego.

POSEL SAPIEHA z BB złożył mandat posełski, albowiem procesuje się z Polską o zwrot dóbr, skonfiskowanych jego rodzinie przez Rosję, a teraz będących własnością naszego Państwa.

POSŁA JÓZEFA BACMAGE, wójta gm. Zakrzew woj. Kieleckiego, wykluczył klub BB ze swego grona za nadużycia pieniężne w funduszach gminnych.

POSEL LEDWOCH JAN, wybrany z listy 10 w okręgu jędrzejowskim wspólnie z p. Waleronem, prezesem Str. Chł., przeszedł do „Wyzwolenia”. Jest to dowód ostrych starć nurtujących w klubie Str. Chł.

ARESztOWANIE ORGANIZATORA ZAMACHU NA NACZELNIK PAŃSTWA W 1921 R. W związku z likwidacją resztek ukraińskiej organizacji wojskowej policja lwowska dokonała aresztowania, poszukiwanego od lat 8 organizatora zamachu, dokonanego we Lwowie w r. 1921 na Naczelnika Państwa oraz na byłego wojewodę Grabowskiego. Aresztowany nazywa się Jarosław Czyż. Po zamachu uciekł on do Ameryki, skąd obecnie wrócił do Lwowa i został aresztowany.

AKADEMICY Z BERLINA G. Kuhnke, A. Hahr i W. Franc zostali skazani po pięć miesięcy więzienia przez Sąd okr. we Lwowie za szpiegostwo na rzecz Niemiec. Podróżowali oni po Małopolsce i Wołyniu i zbierali informacje potrzebne dla rządu niemieckiego.

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI przygotowuje projekt ustawy przekazującej drobne przekroczenia do rozstrzygnięcia przez władze administracyjne i policyjne. Ma to na celu odciążenie sądów od nawału bagatelnych sporów. Najodpowiedniejszym lekarstwem byłoby wprowadzenie przymusowych sądów rozjemczych gminnych.

W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘTEM WCIELANIEM DO SZEREGÓW poborowych rocznika 1908, przypominają Powiatowe Komendy Uzupelnień, że osoby które złożyły podania o odroczenie z tytułu jedynego żywicielstwa i które dotąd nie otrzymały jeszcze w tej sprawie odpowiedzi, muszą się bezwzględnie stawić do swych pułków w terminach wskazanych w nadesłanych im kartach powołania. W razie pozytywnego załatwienia prośby o odroczenia, poborowi ci będą później uzyskiwali zwolnienie z pułków.

ROZPOCZĘŁY SIĘ DOROCZNE ZEBRANIA KONTROLNE REZERWISTÓW, które trwać będą do końca listopada. Na zebrania te powołani są szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia kategorii A., C. i D. roczników 1904 i 1889 — szeregowi rezerwy kategorii A. rocznika 1902 — którzy nie odbyli ćwiczeń w roku 1927 — względnie w latach 1928-29. Ponadto powołani będą na zebrania kontrolne szeregowi pospolitego ruszenia (kategorii C. i D.), urodzeni w roku 1902. Uchylający się od zebrań kontrolnych zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, w myśl wojskowych przepisów.

PODWYŻKA ZAROBKÓW GÓRNICZYCH. Długotrwały zatarg o płace w przemyśle górniczym zakończył się przyznaniem przez Komisję robotnikom podwyżki w wysokości 4 procent, oraz szeregu innych dodatków.

BRAK PIENIEDZY NA POCZCIE W RÓWNEM k. DUKLI. Przebywający za granicą wiertacze często wysyłają pieniądze do swych żon. Odbiorczyni, po otrzymaniu przekazu gdy zgłasza się na pocztę, to zamiast należnych jej pieniędzy, dostaje odpowiedź: „niema jeszcze pieniędzy” — albo „brakło pieniędzy” — proszę się zgłosić później. I taki odbiór trwa po kilka dni zanim należytość tę

się otrzyma Ciekawe, gdzie te pieniądze się obracają? Czas teraz drogi, gdyż za każdy taki spacer np. z Wietrzna do Równego, taka kobieta mogłaby sobie omlócić kopę żyta, niewliczając w to zdartych zełówek.

KOLEKTURY LOTERYJ OBCOKRAJOWYCH rozsyłają pocztą do osób prywatnych zaproszenia do nabywania losów tych loteryj. Ponieważ sprzedaż i nabywanie loteryj obcokrajowych są wzbronione i stanowią przestępstwo podlegające karze w myśl ustawy karnej skarbowej. Ministerstwo Skarbu przestrzega przed nabywaniem wspomnianych losów.

LISTY BEZ MAREK BĘDĄ ZWRACAĆ DO NADAWCÓW. Ministerstwo Poczty i Telegrafów uregulowało sprawę przesyłek listowych bez ofrankowania. Listy bez znaczków wracać będą do nadawców i nie będą przesyłane adresatom za pobraniem grzywiny w wysokości podwójnej należnej opłaty. Odbiorcom przesyłane będą tylko listy, na których brak będzie części należnej opłaty.

WIELKI FUNDUSZ DRÓGOWY 227 milj. zł. rocznie ma otworzyć Ministerstwo Robót Publ. przez odpowiednie opodatkowanie samochodów, biletów autobusowych, benzyny, opon i detek samochodowych, z kar nakładanych za nieprawidłową jazdę, wreszcie z reklam ustawianych wzdłuż dróg.

Łatwo to rozporządzić i wyliczyć, ale trudniej urzeczywistnić.

PRÓBNE WIECENIA ZA ROPĄ NAFTOWĄ W KIELECKIEM rozpoczną się już w bież. roku kosztem Państwa. Badania geologów wypadły pomyślnie, aby się sprawdziły.

POŻARY pustoszą w b. r. wsie i miasta w różnych stronach Polski w niezwykle licznych i wielkich rozmiarach. W ub. tygodniu zgorzało prawie doszczętnie miasteczko Janów na Polesiu, dwa tysiące ludzi zostało bez mieszkania w tej porze, na zimę. — W Bielczy, pow. Brzesko spłonęło 31 domów mieszkalnych i 40 stodół. — W Jadownikach, pow. Brzesko 16 gospodarstw spaliło się doszczętnie. — W Zawadzie, pow. Radom zgorzało 37 domów mieszkalnych i 75 zabudowań gospodarczych. — W Hartfeldzie, pow. Gródek Jag. 39 zabudowań, w Gródku Jag. na przedmieściu zastawskim 10 domów.

Przyczyną pożarów przeważnie porzucone niedopałki papierosów, albo ogniska nieugaszone przez pastery.

POŻARY W SANOKU. Dnia 6 bm. od iskry z pociągu spalił się dom p. Kurpielskiego. Pożar wybuchł o godz. 3 rano. Mieszkańcy ledwo z życiem uszli. Strata około 15 tysięcy złotych. Dnia 7 bm. z niewiadomej przyczyny spaliły się stajnie folwarku w Posadzie Olchowskiej, należącego do probostwa Sanok. Dzierżawca Kulczycki poniósł straty około 20.000 złotych. W obydwóch wypadkach straż pożarna przybyła dopiero przy końcu pożaru. Nic też dziwnego, że kiedy w czasie wizytacji min. Składkowski urządził próbny alarm straży pożarnej w Sanoku, nie miał słów nagany za opieszałość. Wszystkiemu zaś winno niedoświadczenie obecnego zarządu miasta.

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA. Dnia 9 bm. wystrzałem z rewolweru w samo serce pozbawił się życia st. posterunkowy Józef Kluk w Sanoku. Mówią, że powodem samobójstwa miała być najukochańsza żona a nadto zdenerwowanie wskutek przeciążenia pracą.

STADA WILKÓW pojawiły się w pow. święciańskim ziemi wileńskiej. Napałają na pastwiskach owce i bydło, a nawet do osiedli podchodzą. Władze zarządziły gromadne obławy.

SZCZURY ZAGRYZŁY DZIECKO. We wsi Kuligi koło Szczuczyna w woj. wileńskim 8-letnia córka bogatych włościan Buleckich, będąc obłożnie chora, została w nocy napadnięta przez falangę szczurów, które dziewczynce wygryzły oczy, policzki i nos. Chora, nie mogąc się bronić, zemdląca z przestachu, a straciwszy przytomność, nie była w stanie przywołać pomocy. Nad ranem znaleziono już tylko zimne zwłoki dziewczynki.

W WOJEWÓDZTWIE WOŁYŃSKIM (Łuckiem) w bież. roku pioruny zabiły 28 ludzi i wznieciły przeszło 100 pożarów. Nigdy przedtem takich klęsk od piorunów nie bywało.

W RYBNEJ pow. Kraków, na drodze zamordował 26 letni Wawrzyniec Skalak ze Skawiny 55 letniego Szczepana Skalaka z Rybnej, a to przez przebiecie nożem klatki piersiowej koło serca, prawej skroni i lewego ramienia. Jako spółnika mordu aresztowano też Jana Kowalika z Rybnej.

„CUDOWNY MICHAŁKO” PORZUCIŁ SWÓJ PROCEDER. Znany w Lubelskiem ze swych kazań „cudowny” Michałek niedawno znów wypłynął na widownię, wygłaszając kazania do zebranych, w których oświadczał, że jakaś nieodparta siła zmusza go do tych ponownych wystąpień. Tym razem wymowa jego nie odniosła pożądanego efektu. Spotkała się bowiem z drwinami i docinkami słuchaczy. Michałek, zrażony temi niepowodzeniami, zgodził się obecnie na umieszczenie go

w szkole kowańsko-ślusarskiej.

MATURA ZA KUEANY. Aresztowano w Łodzi spółkę trzech nauczycieli gimnazjum rządowego, którzy zamożnym nieukom ułatwiali złożenie matury. Za opłatą 25 zł. od godziny lekcji udzielanej prywatnie mieli oni sposobem cudownym szybko wlewać olej mądrości w tępe głowy uczniów, których w istocie nauczyli zaledwie kilka odpowiedzi na wiadome pytania egzaminatorów. Popłatny ten interes ujawniono i winowajców schowano do ula. Władze szkolne rozciągną na tej podstawie niewątpliwie ścisłą kontrolę nad prywatnymi kursami i zakładami naukowymi, w których rządowi nauczyciele dorabiają sobie — niezawsze legalnym sposobem — znacznie wyższe uposażenie, niż zapewnia im posada rządowa. Stanowią oni właśnie tę oślą drażninę, przy pomocy której różne nieuki, dzięki zamożności rodziców, zajmują wysokie stanowiska urzędowe bez elementarnego przygotowania szkolnego. Oczyścić chwasty — oto pole dla popisu tych którzy szczerze pragną prawdziwego postępu naszego szkolnictwa.

NA GAPE CZYLI BEZ BILETÓW, jak za czasów rosyjskich, jeździli sobie podróżni pewnych okolic koleją, korzystając ze sprytu spółek kolejowo-prywatnych, które zadowolaiły się cenami dowolnie niższymi, zamiast do kas kolejowych, plynącymi na ich prywatny rachunek. Kontrola kolejowa odkryła te nadużycia, pozbawiła pomyslowych kolejarzy intratnych posad i łącznie z prywatnymi współnikami osadziła w aresztach. Niezależnie od postępowania sądowego, które ustalili metody oszustwa i wysokość szkody wyrządzonej skarbowi Państwa, Ministerstwo Komunikacji wzorem rumuńskim w gazetach ogłosiło nazwiska służby i kontrolorów kolejowych oraz prywatnych osób, jako współników. Odstraszy to niewątpliwie wszystkich dotąd nie wyłapanych od popularnego ongiś — lecz dziś jako zbrodnia ściganego „sportu” jazdy koleją na gape.

WYBUCH TAJNYCH SKŁADÓW AMUNICJI W czasie pożaru miast Słupia Nowa w woj. kieleckim, w bóżnicy żydowskiej nastąpił wybuch, ukrywanych tam w wielkiej ilości przez miejscową żydowska młodzież komunistyczna, granatów ręcznych i amunicyj karabinowej oraz rewolwerowej. Większe wybuchy amunicyj nastąpiły także w domach prywatnych Szmula Zilbermana i Joska Klejnera. Jak się okazuje komuniści mieli w Słupce ukryte arsenały broni i pocisków, które zniszczone zostały podczas pożaru. Żydzi, aby zatłuszczyć wybuchy, alarmowali policję o nowych jakoby pożarach i rzekomych rabunkach na krańcach miasta, co oczywiście nie było prawdą. Gdy się policja zorientowała i poczęła aresztować, ci rzucali się na policję z nożami, kamieniami i gryźli po rękach.

STARUSZKA LICZĄCA 115 LAT. Pod Warszawa, na kolonii Szamocin, żyje staruszka, licząca 115 lat życia. Wygląda dobrze, odżywia się mięsle. Obecnie zaczyna skarżyć się na oczy. Nazywa się Elżbieta Rudnicka. Pamięta jeszcze powstanie listopadowe i styczniowe. Urodziła się w 1814 roku.

WE WSI WÓLKA gminy Juchnowice na Wileńszczyźnie 30-letnia Marja Maliszewska, niosąc obiad mężowi, pracującemu w polu, potknęła się i wpadła na piug, przewrócony ostrzem do góry. Ostrza piugu wypruło nieszczęśliwej wnętrzości. Nieszczęśliwa wkrótce zmarła.

RZEŹNIA EKSPORTOWA W GDYNI. Został już podpisany akt notarialny o spółce z o. o. p. n. Rzeźnia eksportowa w Gdyni, 50 proc. kapitału wnosi do przedsiębiorstwa magistrat m. Gdyni a po 25 proc. Polski Związek Bekonowy oraz Syndykat eksporterów trzody i bydła. Siedziba spółki znajdować się będzie w Warszawie.

KONKURSY UPRAWY ŻYTA. W bieżącym sezonie jesiennym sejmik stonimski zapoczątkował konkursy uprawy żyta wśród samodzielnich gospodarzy.

URODZAJ ZIEMNIAKÓW W CZECHOSŁOWACJI. Urodzaj ziemniaków był w Czechosłowacji w roku bieżącym tak obfity, że po pokryciu zapotrzebowania na rynku wewnętrznym, pozostanie około 30.000.000 kwintali bez zbytu.

NAJWYŻSZY ORDER PAPIESKI krzyż Grobu Św., otrzymał w tych dniach prezydent Czechosłowacji dr. Masaryk. Wzbudziło to w świecie dłażę powszechną uwagę, że prezydent Masaryk przez całe życie wyznaje zasady wolnomysłne. Kościół rzym. kat. stale zwalczał, a w nowo stworzonym państwie czechosłowackim stronił od niego. Masaryk są najgorliwszymi szerzycielami narodowego Kościoła czeskiego, zwalczającego papieża. To prawda, że i luteranin krzyż Wilhelma i głowa prawosławia car Mikołaj otrzymywali też wysokie orderzy od papieża.

OSA ZABIŁA CZŁOWIEKA. We Francji przez nieostrożność wypił robotnik z winem osę, która go ukłuła w przelyku, co spowodowało nagłe spuchnięcie i uduszenie, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

GOSPODARSTWO.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 KG. PRAONO: Pszenica biała dworska 40 do 40.50 zł., targowa 39—39.50, żyto dworskie 26—26.50, targowe 25—26, jęczmień na krupy nowy 23—24, stary 25—26, owies dworski 24—25, targowy 23—24, groch polny 38—40, zwyczaj. 44—48, fasola biała długa 82—85, otręby żytnie i pszen. 16.50—17, pęczak 35—36, siekanka 36—37, mąka pszena 45 proc. 70—71, 65 proc. 66—67, żytnia 70 proc. 39.50—40, ziemniaki 5.50—6.50, sianc słodkie 10.50—11.50, średnie 9—10, kwaśne 6—7, koni-czyna 13—15, słoma dl. 8—11, mierzwa 6—7.

CENY BYDŁA ŻYWEJ WAGI: Bułaje za 1 kg. 1.25 do 1.65 zł., woły 1.50—1.70, krowy 0.75—1.60, jałówki 1—1.67, cielęta 1.78—2.91, nierogacizna 2.60—2.79, bitej wagi 3—3.55.

SKÓRY: Wołowe 1 kg. 2.10—2.20, krowie 1.80—1.90, z jałowek 2.10—2.20, cielęce 1 szt. 13—14.

LÓJ nerkowy 1 kg. 1.40—1.60, I. kl. 1.10—1.20, II kl. 70 groszy.

KONIE pojazd lekkie 400—700 zł., robocze 280—350 zł., rzeźne 9—170.

Spęd średni, pobyt ożywiony, tendencja nieco zwyżkowa.

Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbiierane 35—40, śmietanka słodka 60—65, śmietana kwaśna 1.80—2.40 zł., masło zwyczaj. 1 kg. 5.20—5.40, ser krowi 1—1.20, jaja kopa 13—13.50, jaja szt. 22—23 gr., kura 5—10 zł., kurczęta para 4—10, kaczka szt. 4—6, gęś 10—14, indyk 12—16, indyczka 10—14, jabłka kraj. kompot. 1 kg. 60—80 gr., stołowe 80—1.40 zł., gruszek kraj. kompot. 80—1.20 zł., deserowe 1.40—2.60, śliwki krajowe 60—1.20, węgierskie 1.60—2, winogrona 3.60—4, brzosznice 1 litr 70—1 zł., ziemniaki 100 kg. 5.50—6.50, buraki 1 kg. 12—15 gr., marchew 15—18, cebula 25—40, kalafiory szt. 30 do 80, pomidory 1 kg. 40—50, karp żywy 4—5, lin 4—4.50, szczupak 6.50—7.50, sandacz 7, brzany 7—8, świnki 5.50—6, węgorz 5.50—6, sum 4, okoń 3.50—4 zł.

CENY NA OSTATNICH TARGACH W POZNANIU.

NABIAŁ: 1 kg. masła wiejskiego 6—6.40 zł., masła mleczarskiego 7.20—7.60, twarogu 1—1.40, 1 mendel jaj 3.30—3.50, 1 litr śmietany 2.80—3.20, 1 litr mleka pełnego 40 gr. **MIEŚA:** 1 kg. słoniny świeżej 3.20—3.40, słoniny wędzonej 4—4.20, wieprzowiny 3.20—3.40, wołowiny 2.70—4.40, cielęciny 3.20—4.80, skopowiny 3.20—3.60, szałcu 4—4.20, mózg cielęcy 1.50. **DROB:** kaczka 5—6, gęś 9—15, królik 3—3.50, kura 4—5, para gołębi 2—3.60, indyk 10—15, perlica 6—8. **RYBY:** 1 kg. szczupaka 5—5.20, sandacza 5—6, karasia 2—4.40, lin 5, leszcza 2—4, białych ryb 80—1.50, okonia 3.60, węgorza 7—8, suma 4—5, 1 kg. flader płasug 2.80 zł. **JARZYNY:** 1 kg. marchwi 10 gr., pęczek młodej marchewki 10 gr., 1 kg. ziemniaków 10 gr., szpianku 50—70, buraków 10—15, seleru 3 zł., brukwi 30 gr., modrej kapusty 40, bobu 1.20 zł., grochu 1.—, fasoli 1.20, jabłek 1.40—1.80, maku 2.—, litr oleju siemiennego 2.80, makowego 3.20, główka sałatki świeżej 5—10 gr. wiśni suszone kg. 3.— zł. inne suszone owoce (jabłka, gruszki, śliwki kg. 1.20—2.40, pęczek rzodkiewek 20—60 gr., 1 kg. rabarberu 30 gr., agrestu 1.60, pęczek kalarepy 15 gr., kalafioru 30—1.50, ogórki 40—70, 1 kg. szparagów 2—3.20, cebula 15 gr. za kg. Grzyby: piestrzence 1—1.20, majówki 1—1.20, maślaki 2 zł., mendel raków 1 zł.

Targ ożywiony. Ceny bez zmian.

Stan gospodarki chłopskiej.

Najpierw

O MORWACH,

których posiałem grządkę u siebie w Babicy i u sąsiadów kilku, bo skoro nam powymarzały co lepsze drzewiny w sadach przez połowę, to trzeba mnożyć takie drzewa, które nie zmarzną a z których może być jakaś korzyść. Posiałem tedy nasienie morwy białej sprowadzone z Milanówka z końcem maja br. U mnie zeszyły nasiona w połowie. Siałem — podług wskazówek — w roweczkach 2 cm. głębokich, 25 cm jeden roweczek od drugiego i w takiejże odległości rosną teraz grządki morwy, które plewione i okopowane z 5 razy od wejścia urosły do wysokości 15—30 cm. Grad już z początkiem września popsuł trochę wierzchołki i liście młodych morwek, których będzie na mojej grządce z 5 kóp a może lepiej. Terazby je trzeba przezimować. Jeden sąsiad (kolejarz-ogrodnik) który był z ramienia kolei na kursie w Milanówku, powiada mi, że należy morwki powysadzać — oczywiście wtedy jak liście obleca i związane w jedną gromadkę zadołować zabezpieczonymi ze wszystkich stron szpilkami świerkowymi od myszy, które podobno bardzo lubią korzenie młodej morwy? Jeżeliby to konieczne było takie zimowanie toby się zrobiło, ale mi mówi drugi sąsiad, że miał kilkadziesiąt morwek niewyciąganych na zimę i nie dołowanych ani nie zabezpieczonych szpilkami i te na grządce bardzo dobrze przezimowały — jako pierwszolatki — co by było najwygodniejsze bo by nie wymagało roboty ani zachodów.

Teraz

O CEBULI,

którą sadzimy w kilku wsiach pow. rzeszowskiego i której tego roku mamy więcej jak trza — wi-

docznie, — bo żydki nie chcą kupować, a jeżeli z łaski kupują to płacą taką cenę — od 5—7 zł. za q, że się nie oplaci wyjmować ze zagona tej cebuli — nie mówiąc nic o sadzeniu, plewieniu, uprawie zagonów i poprawie różnymi nawozami. Cebula u nas bywa na wystawę — ale co z tego jak jej nie można zbyć po pieniądzech. Zwykle cebula była w cenie żyta w jesieni — bo na wiosnę znacznie droższa a dziś — szkoda mówić o cebuli. I z czegoż małorolny zrobi pieniądz na oplacaty — państwowe — samorządowe — asekuracyjne i domowe? Wszyscy cebularze powiedzieli, że na drugi rok nikt cebuli nie sadzi — lepiej buraki albo marchew, albo ziemniaki — to przynajmniej człowiek spożytkuje lub jakie bydle. Mówiłem o cebuli z „Gospodarzem” w Rzeszowie jeszcze na wiosnę, jeszcze w zimie, żeby się zajął jako do tego powołana instytucja rolniczo-handlowa — zbytem cebuli po fabrykach lub zagranicą — pisałem już teraz w lecie do Syndykatu w Krakowie i nawet posłałem kartkę na odpowiedź, ale o zbyciu cebuli dotąd cicho. Żeby tak samo cicho było z podatkami i z weksiami — to niechby ta cebula leżała aż zgnije lub zmarźnie. Ale kiedy pieniędzy potrzeba na gwałt, a tu ani nie z gospodarstwa nie spienięży ani nie pożyczysz w Kasie Stefczyka — mimo żeśmy mieli wielkie obiecywania i przy Panu wojewodzie Gołuchowskim na sesji wójtów w Rzeszowie jeszcze z początkiem lata, i na długo przed Panem Wojewodą ze strony Starostwa i Kasy Komunalnej miasta Rzeszowa i już po Panu Wojewodzie. Ale nietylko że nie dostajemy żadnych pożyczek przez Kasę Stefczyka, ale musimy regularnie oddawać to, co się winno. A skąd wziąć, kiedy ani nic nie sprzeda po pieniądzach ani nigdzie nie zarobi, ani nie widać nadziei, że się można spodziewać jakiejś poprawy.

Kasy Stefczyka wymagają koniecznie silnego dopływu krwi pieniężnej — bo wymarą — a wtedy lichwa już nie będzie miała żadnego regulatora — jak było w śp. Galicji przed Stefczykiem i przed Kasami Rajfajzena.

BRAK ORGANIZACJI ZBYTU BYDŁA I TRZODY CHLEWNEJ

w Rzeszowie odczuwają wszyscy małorolni gospodarze i bezrolni. A przecież widzą, że w sąsiednim Strzyżowie „Spółka” bardzo pięknie funkcjonuje i trzyma cenę na jakiej takiej stopie. Co czwartek przyjeżdża delegat z Dębicy ze Związku spółdzielni i kupuje płacąc na miejscu ceny — lepsze jak dostają chłopci w Rzeszowie na targu. Toteż kupcy rzeszowscy już nie mogą znieść spółki w Strzyżowie i przyjeżdżają na spedy spółkowe do Strzyżowa i konkurują ze Spółką — na czem czasem choć i to wątpliwe może któryś chłop zarobić złotego dwa — dopóki Spółka egzystuje — ale jakby tak Spółka przestała kupować, co się może stać, gdy jej sami chłopci nie będą pilnować — to się znowu przypatrzą wszyscy, jak te ceny będą wyglądać i traktowanie chłopca producenta. Dlatego trzeba pilnować Spółki w Strzyżowie, a w Rzeszowie ją stworzyć bo jej nie ma. A przed wojną Spółka rzeszowska była najsilniejsza na całą Galicję. Nie chcąc dużo gadać, to powiem, że Spółka zbytu bydła i trzody a właściwie jak się powinna podług nowej mody nazywać — przetworów mięsnych — w Rzeszowie istnieje, ma „swój” zarząd itd. Szkoda, że tam jest prezesem podobno Jarochoński, „nasz” dziedzic z Babicy, ale Spółka jest na papierze, a na targowicy jest spółka kupców i jej oliary chłopci ze swoim przychowkiem świńskim. Spędów żadnych Spółka rzeszowska nie urządza — a chłopci się zmagają, żeby się udać do M. T. R. do Krakowa i Związku Spółdzielni w Dębicy, żeby wspólnymi siłami stworzyć nową spółkę w Rzeszowie, albo tę co jest ożywić i uruchomić. Na terenie rzeszowskiego zarządu Kółek rolniczych. Gospodarza, Wydziału powiatowego i Spółki całej „polityki” rzeszowskiej nie znajdzie zrozumienia potrzeby uruchomienia spędów trzody chlewnej, bo spółka kupców rzeszowskich ma w tych sferach lepsze „zrozumienie” jak spółdzielnia producentów. Wszyscy obecni na ostatniej sesji wójtów w Rzeszowie teraz w jesieni, na której był obecny wielki „obrońca” chłopów w gębie poseł Pluta — słyszeli i rozumieli tak jak należy przemówienie p. Skucińskiego, powiatowego lekarza weterynarii. Jeżeli tacy i tym podobni panowie rządzą obecnie naszymi instytucjami rolniczymi, to chłopci nigdy się nie doczekają organizacji zbytu bydła i świń. A to jedyny ratunek dla małorolnych na zarobienie nieco grosza.

O PRZEMYSŁE DOMOWYM,

w którymby można i trzaby zatrudnić choć z połowę ludności wiejskiej — bezrobotnej — cicho. Sama biedota wiejska tego przemysłu nie uruchomi, żeby tak te miliony — co wlażyły we Wystawę w Poznaniu — ulokować w przemyśle domowym wiejskim to tak, jak my się patrzemy na świat

przez szyby naszej biedy i nędzy byłby to lepszy egzamin z pierwszego dziesięciolecia Niepodległości Polski, bo najpewniejszą podstawą niepodległości to zadowolenie mas pracujących — a właściwie szukających pracy i życia. Wreszcie należałoby w interesie 2—3 morgowych gospodarstw i środkowej przeprowadzić rozprawy — co by należało 1) uprawiać z roślin i 2) hodować ze zwierząt — aby można mieć na takich gospodarstwach pracę i życie — jeśli życie w tych czasach można nazwać życiem...

Szmagiel Antoni

13. X. 1929

wójt z Babicy, pow. Rzeszów.

Nawożenie drzew owocowych

Nawożenie drzew owocowych jest rzeczą konieczną, gdyż drzewa jako rośliny szlachetne potrzebują do swego życia odpowiednią ilość pokarmów.

Wiele jest u nas właścicieli sadów, którzy zapominają o tem, a stąd różne narzekania, które dają się słyszeć o unieurodzeniu drzew owocowych. Jeżeli chcemy mieć obfite plony owoców, to musimy drzewom dostarczyć odpowiednich pokarmów za pomocą nawożenia. Do nawożenia drzew owocowych możemy użyć nawozów organicznych i nieorganicznych. Do najważniejszych nawozów organicznych zaliczamy obornik, kompost, kłoaek i gnojówkę. O ile nawozimy obornikiem, nie należy poddawać go w stanie świeżym, ale na wpoł przegniłym, tak samo i z innymi nawozami dobrze nie rozłożonymi. Prócz tych organicznych nawozów, posługujemy się nawozami nieorganicznymi, czyli niepełnymi. Do tych należą: Saletra chilijska, norweska, chorzowska, siarczan amonowy, azotniak, superfosfat, tomasyna, kamit, sól potasowa i inne. Jakie z tych nawozów, użyć zależnem będzie od wzrostu i zachowanie się drzew owocowych i danej gleby.

Najlepszym nawozem jest obornik. Według najnowszych badań na morgowy sad na przeciąg trzech lat powinno się dawać około 80 fur obornika, 150 kg. wapna, 100 kg. potasu, 50 kg. azotu, 50 kg. kwasu fosforowego. Przy takim starannym nawożeniu, gdy jeszcze drzewa takie w dodatku pilnie się przeczyszcza, wtedy dopiero stają się one urodzajnymi. Dawanie nawozów, zarówno w sadach młodych jak i starych, powinno iść łącznie z uprawą gleby. Przez stałe i coroczne wzruszanie do pewnej głębokości gruntu zmieniamy jego strukturę ze zwięzłej na luźną, wskutek czego ułatwiamy dostęp powietrza do głębszych warstw co wpływa na silniejsze nagrzewanie się ziemi i stan jej wilgotności. Wzruszanie gleby w sadach trzeba stosować corocznie, by nie rosły chwastiska, które zabierają drzewom pokarm.

Co do pory nawożenia drzew owocowych, zależnem tu będzie od nawozu. Obornikiem i wogóle nawozami organicznymi w jesieni, przed zmarznięciem ziemi.

Gnojówkę można rozlewać i w czasie wegetacji drzew, t. j. od wczesnej wiosny do pierwszej połowy lata. Późniejsze poddawanie drzewom gnojówki nie jest dobre, bo w ten sposób przedłużamy wegetację i pędy nie mające czasu zdrewnieć w jesieni, łatwo zimą przemarzają.

Co do nawozów pomocniczych (jednostronnych), to jedne z nich należy poddawać jesienią (do tych należą sole potasowe i fosforowe) inne jak saletra wiosną przed zaczęciem wegetacji, a nawet i w ciągu jej trwania.

Antoni Gładysz, Instruktor Ogrodnictwa w Państw. Zakładzie wych.-popr. w Przedzielnicy.

CENY CHLEBA. Podług urzędowych danych z 1 bm. zanotowano następujące detaliczne ceny chleba za kg.: Borysław — 48 gr., Gdynia — 47 gr., Warszawa, Stanisławów, Lwów, Katowice i Mysłowice — 46 gr., Kraków i Toruń — 45 gr., Sosnowiec — 44 gr., Wilno, Baranowice, Tarnopol, Żyrardów, Łódź i Częstochowa — 43 gr., Białystok, Lublin, Kałusz, Kielce i Bydgoszcz — 42 gr., Poznań — 41 gr., Łuck, Równie, Brześć, Piotrków i Radom — 40 gr., Włocławek — 38 gr.

W KOLACH FINANSOWYCH liczą się z podwyżką stopy dyskontowej Banku Polskiego na 9 i pół, względnie na 10 procent. Jak wiadomo, stopa dyskontowa wynosi obecnie 9 proc. i jest jedną z najwyższych w Europie.

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH ZOSTANĄ OTWARTE W WILNIE kursy tkackie, zorganizowane przez Wileńskie T-wo popierania przemysłu ludowego.

SPADEK DROŻYŻNY NA G. ŚLASKU. Komisja do ustalania wskaźnika drożyznianego na G. Śląsku na posiedzeniu w dniu 1 października ustaliła że łączne koszty utrzymania rodziny pracowniczej za czas od 31 sierpnia do 30 września t. b. spadły blisko 2 proc.

Rozmaitości.

Banki dziecięce w Ameryce.

Na wniosek prezydenta Hoovera przed dwoma laty założono pierwszy taki bank a rezultat był nadzwyczajny. Liczba szkół i uczniów, interesujących się tym nowym ulepszeniem wciąż wzrasta a materialny sukces banków szkolnych jest wprost zdumiewający.

Teraz, to jest po rozpoczęciu roku szkolnego, w korytarzach szkół stoją uczniowie w długich ogonkach, znosząc swoje oszczędności do banku szkolnego. Nauczyciele i starsi uczniowie są kasjerami. Każdy uczeń dostaje książeczkę oszczędności i staje się posiadaczem konta. Banki szkolne przyjmują nawet najdrobniejsze kwoty tak, iż każdy uczeń bez wyjątku może sobie otworzyć konto.

Ameryce obliczają, że w obecnym roku szkolnym przeszło 4 miliony uczniów będzie miało swoje konta w bankach szkolnych. Bank szkolny wkłada otrzymane pieniądze do rzeczywistego banku, skąd otrzymuje 3 procent. Pomimo drobnych sum, jakie poszczególne dzieci mogą zbierać w ciągu całego roku, przedsiębiorstwo przynosi zdumiewające wyniki.

W roku szkolnym 1928/29 miało 3.815.785 dzieci konta w bankach szkolnych, których ogólna wartość odpowiadała 220 milionom złotych. Dzieci te należały do 12.678 szkół. Ogólne oszczędności dzieci wynosiły w ostatnich trzech latach około 400 milionów złotych, które przyniosły dzieciom szkolnym procent odpowiadający 8 milionom złotych.

Największe znaczenie banków szkolnych jest jednak przede wszystkim moralne, gdyż dzieciom pokazuje się w ten sposób, jak wiele można uzyskać zapomocą oszczędności, wytrwałości i solidarności.

W Polsce pomysł podobny w postaci „szkolnych kas oszczędności“ propagowany jest od lat kilku i nawet w poszczególnych wypadkach dał dobre rezultaty.

Mężczyźni otrzymają alimenty.

Dotychczas do tego... Na szczęście dla płci słabej tylko w Chinach, przynajmniej dotąd. A że przykład podobno bywa zaraźliwy, więc może i na staran kontynencji doczekamy się kopii stosunków współcześnie krzewiących się na gruzach dawnego państwa niebieskiego. A są one dość charakterystyczne i krępujące dla wyzwolonej przez równouprawnienie kobiety dzisiejszej odradzających się Chin. Wybitny prawnik Wei-Szo-Mins wysunął postulat, domagający się alimentów dla mężów porzucanych przez żony...

W rezultacie została już wydana w republice zmieniających się, jak w kalejdoskopie wodzów i rządów chińskich, ustawa, przesadzająca sprawę alimentów, obowiązujących obydwie strony, w zależności od stwierdzonej winy.

— 000 —

Parcelacja majątków na księżycu.

Pewien zamożny chłopiec z pod Warszawy, nazywany Flondra, przybył do stolicy na zakupy. Przygodkiem wpadł na towarzystwo dwóch rozmownych panów, mówiących o ciężkiej doli ludu, o emigracji i t. d. Jeden z rozmówców, „inżynier“, opowiadał barwnie, ku zdumieniu kmiotki, o nowo wynalezionych samolotach rakietowych, o nowo odkrytym księżycu, gdzie kryją się wielkie skarby złota, które będą stanowiły raj dla emigracji. Flondra dowiedział się ze zdziwieniem, że już nawiązano komunikację między ziemią a Marsem i że Warszawskie Towarzystwo Astronomiczne, po zakupieniu gruntów na księżycu, przeprowadza tam parcelację. „Inżynier“, który był już właścicielem rozległych posiadłości na księżycu, tak otumaniał biednego wieśniaka, iż ten usilnie prosił go o sprzedaż mu małego kawałka księżycowej ziemi. „Właściciel“, po długich targach sprzedał kawałek posiadłości na księżycu za 1500 dolarów. Transakcję tę obłano w szynku; podczas libacji Flondra usnął, a przyjaciele w międzyczasie libacji. Na policji, gdzie ciemny chłop zgłosił swoją szkodę, miano go z początku za wariata. Trudno naprawdę uwierzyć, aby tak można było człowieka nabrać!...

Z DZIEDZINY PRAWA.

ZACHOWEK.

Spadkodawca musi w rozporządzeniu ostatniej woli część swojego spadku pozostawić swym dzieciom, a gdy dzieci niema, swym rodzicom. Przez słowo „dzieci“ rozumie ustawa także wnuków i prawnuków, a nazwa rodziców, oznacza tak-

że wszystkich dziadków. Część dziedziczna, jakiej te osoby mają prawo żądać, zowie się zachowkiem, a osoby te nazywają się **dziedzicami koniecznymi**. Jako zachówek oznacza ustawa dla każdego dziecka połowę tego, co by mu przypadło podług ustawowego porządku dziedziczenia, a zatem w wypadku, gdyby spadkodawca nie pozostawił ważnego rozporządzenia ostatniej woli. Zachówek zaś należy **rodzicom** względnie **dziadkom** spadkodawcy wynosi jedynie 1/3 część tego, co by mieli otrzymać podług ustawowego następstwa w dziedziczeniu. Jeżeli np. spadkodawca pozostawił tylko troje dzieci, a majątek jego ma wartość 18.000 zł., to zachówek, który musi przypaść każdemu dziecku wynosi 3.000 zł. Gdyby bowiem testamentu wogóle nie było i gdyby wszedł w zastosowanie tzw. ustawowy porządek dziedziczenia, toby cały spadek podzielono między owoych troje dzieci w równych częściach czyli po 6.000 zł., a gdy zachówek — jak to wyżej podano — wynosi połowę z tego, co by dziecku przypadło na wypadek dziedziczenia beztestamentowego, przeto w tym wypadku musi spadkodawca pozostawić każdemu z dzieci co najmniej 3.000 zł. Reszta majątku może spadkodawca — jak o tem z poprzednich pouczeń już wiemy — zupełnie swobodnie rozporządzić.

Jeżeli spadkodawca naruszył przepisy o zachowku, a zatem któremuś z dziedziców koniecznych nie pozostawił wcale zachowku albo zapisał mu mniej, aniżeli zachówek wynosi, wówczas tak pokrzywdzony dziedzic może żądać całego zachowku albo też tej części, o którą został ukrócony, tzn. może żądać uzupełnienia należnego mu zachowku.

Obliczenie zachowku nie jest rzeczą łatwą. — Trzeba bowiem w pierwszym rzędzie obliczyć wartość czystej masy spadkowej, a nadto pokrzywdzony dziedzic ma prawo domagać się doliczenia do spadku rozmaitych świadczeń, jakie spadkodawca jeszcze za swego życia poczynił. — W szczególności tu wdawać się nie możemy, bo przekraczałoby to ramy naszych pouczeń.

Są jednak wypadki, gdzie **nawet dziedzic konieczny** nie ma prawa domagać się niczego ze spadku. Zachodzi to wówczas, gdy spadkodawca go **wydziedziczył**. Kiedy to zająć może, o tem w następnym numerze.

Dr. Sp.

WESOŁY KACIK.

— Pomyśl, mój kochany zięciu, gdybym się była nie spóźniła na dworzec, to pojechałabym pociągiem, który uległ rozbiciu podczas katastrofy.

— Ach! — odpowiada na to zięć — że też wy kobiety nigdy nie możecie być nigdzie na czas!

Znany adwokat staje jako świadek w jakiejś sprawie.

Prezes sądu, po ogólnej przemowie do świadków, zwraca się do adwokata:

Zapomnij pan na chwilę o swoim zawodzie... i mów pan szczerą prawdę...

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

J. Papla: Jeszcze nie żądać ani nie przyjmować. Wkrótce zbierzemy ponownie wiadomości, jak w tej chwili ta sprawa wygląda i rezultat ogłosimy w Przyjacielu. Cześć. — **St. Habrat:** Dnia 2 bm. było w Urzędzie Pożyczek Państw. jeszcze 40 tysięcy podań o przechowanie do załatwienia, a załatwiono już 170 tysięcy podań. W wypadkach gdy chodzi o sumy poniżej tysiąca zł. uwzględniają prośby ostatecznie także bez dostarczenia żądanych dowodów. — Nadesłane wykazy o zasiłki wdowie i sierocie poruczyliśmy opiece p. Stączka. — **K. Lepczy:** Podań o koncesje szynkarskie nie popieramy z zasady, gdyż jesteśmy przeciwnikami ułatwiania pijalstwa. Alkohol sprzedawany przez inwalidę wywiera takiesame złe skutki, jak i sprzedawany przez żyda. — **Antonina i Ignacy Kutrowie:** Życzymy wszelkich pomyślności Nowożeńcom. Prenumerata otrzymana, adres zmieniony. — **J. Krajewski:** Sprzedaży soli bydlęcej w kruchach zabroniło Ministerstwo Skarbu z powodu licznych nadużyć. Pod firmą chłopską prowadzili handlarze sól kruchową wagonowo, melli i mieszali z solą jadalną. Wobec tego sól bydlęcą można nabywać tylko mieloną skażoną kalkoterem, dla bydła nieszkodliwym. — **P. Kiepa:** Radzimy skierować zapytanie pisemnie wprost do Dyrekcji P. K. O. Warszawa ul. Jasna 9. Według wiadomości przez nas zasięgniętej, rachunki z austr. P. K. O. skończone. Suma przepadła Polsce jest tak mała, że wypłata dla poszczególnych właścicieli zaledwie zwrócił koszt korespondencji. A Polska nie może płacić za to, co w Austrii przepadło. Nie trzeba się ludzić. — **Branka Wl., Gorzeń górny:** 5 zł. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 14 IV. 30. — **Winiarski St., Starunia:** 5 zł. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 19 XII, 1929. — **Adamiak J., Olszanka:** Z przysłanych 10 zł. 2 zł. zostały pocięte na kalendarz. Wobec czego prenumerata skończyła się (ponieważ była zaległość z roku 1928) tak jak donosiliśmy w czerwcu. Gdyby jednak kalendarz uznać jako

premię, to prenumerata skończyła się 14 sierpnia. A zatem prosimy o odnowienie. Cześć i poważanie. — **Szuber J., Hoczew:** Otrzymałem 5 zł. na prenumeratę i 1 zł. na fundusz prasowy wpisałem wszystko Panu na prenumeratę, która wobec tego zapłacona jest do 1 II. 1930. — **Mikołajczuk J., Zabłotów:** Kalendarz Rolnika Polskiego na rok 1930 nie ukaże się, gdyż z powodu ogromnych kosztów nakład roczny wykazał wielki deficyt. Nieznaczna ilość egzemplarzy tego wielce wartościowego kalendarza jest jeszcze w naszym posiadaniu. Wysyłamy go naszym prenumeratorom po przysłaniu 2 zł. 50 gr. wszystkim innym po przysłaniu 3 zł. 50 gr. — **Szafranski J., Stróże:** Zaraz po otrzymaniu pisma poprzedniego z dn. 8 IX. wręczyliśmy sprawę Panu Min. Stączkowi. Przypomnijmy. — **Wdowiak St., Przyszów:** Zawiadomienie o przysłaniu 10 zł. otrzymaliśmy. Pieniądzy jednak do dziś dnia nie otrzymaliśmy. — **Laszczyk L., Jarosław:** Zawiadomienie przysłało o wysłaniu 10 zł., których dotychczas nie otrzymaliśmy. Cześć. — **Such Wl., Korczyna:** W odpowiedzi na list donosimy, że prenumerata zapłacona jest do 1 I. 1930. — **Kapusta K., Rybna:** Karta przemysłowa jest już wyrobiona. Zgłosić się po odbiór do Dra Arcta, ul. Jabłonowskich 8. — **Musiak A., Thionville:** Właśnie w 40 Nrze były dokładne warunki wyjazdu do Ameryki. Wymieniony Nr. posłaliśmy jeszcze raz. 20 fr. nadeszło. Zapłacone do 8 marca 1930 r. Cześć! — **Dubiel P., Thompsonville:** 2 dol. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 27 VI. 1930. Dziękujemy za uznanie i prosimy o rozpowszechnianie między znajomymi Przyjaciela. Cześć! — **Kulon W., Strzyżów n. W.:** Ogłoszenie zamieszczone było jeszcze w Nrze 39. Nr. dowodowy wysłaliśmy natychmiast po ukazaniu się ogłoszenia. Na żądanie wysyłamy drugi egzemplarz dowodowy. Cześć! — **Karpiński J.:** Prenumerata nadeszła. Dziękujemy i wysłaliśmy egzemplarze od 1-go t. m. Cześć! — **Dul A., Vif Isere:** 20 fr. nadeszły. Zapłacone do 24 stycznia 1930.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

St. Kwak: Jeśli są na to dowody lub świadkowie, że utratę słuchu spowodowała służba wojskowa, należy wymienić ich w prośbie o wymiar renty inwalidzkiej, która na takiej podstawie będzie przyznana. Pouczenia udzieli Pow. Urząd inwalidzki przy starostwie. — **St. Dziekan:** Podać prośbę do Izby skarbowej, wydział emerytur i rent w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 65 o przyznanie renty. Pouczenie, jako to zrobić, oraz jak reklamować syna, otrzyma Pan w starostwie. Warszawy drobnostkami nie zasypywać, jeśli je w miejscu załatwić można. — **J. Zajchowski:** Czy kolej po wypadku nie spisała z Panem protokołu i nie wypłaciła umówionego dobrowolnie odszkodowania? Zaradzić się sumiennego adwokata i powierzyć mu przeprowadzenie sprawy. Tenże mógłby zamiast gotówki domagać się odpowiedniej posady tytułem odszkodowania.

C. A. Garwoliński: Zgłosić się na członka Powszechnego Związku emerytów w Warszawie, ul. Tamka 31. Wpisowe wynosi 2 zł., zaś wkładka 6 zł. rocznie. Może zorganizuje Pan miejscowy Oddział Związku emerytów, gdy Warszawa do tego da upoważnienie? Należy organizować się i łączyć, aby mieć siłę dla obrony praw nabytych i wywalczyć sobie lepsze jutro...

Niezadowolone polskich emerytów kolejowych z powodu uszczuplenia dodatku kwaterowego do normy dla samotnych wyszukuje opozycja w przekonaniu, że wyprodukt poszkodowanych z równowagi. Ministerstwo Komunikacji na pisemną prośbę poniesioną stratę zaliczkowo za rok zgóry tak, że nikt straty nie poniesie.

St. Stączek.

Dr Ignacy BIBRING
lekarz
w Korczynie (nad apteką)
ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1134

Na łąki i pastwiska
działa najskuteczniej
TOMASYNA z KAINITEM
Józef KARRACH, Lwów, Kościuszki 18
Cenniki i pouczenia darmo i oplatnie.



Fabryka zegarków szwajcarskich
wysyła za zaliczeniem
Zegarek z sekundnikiem z dewizką
marki Chronometre za zł. 5.85 (zamiast zł. 28.—). — Zegarek płaski uregulowany do minuty z 10-let. gwarancją za zł. 5.85, 2 szt. 10.30, 3 szt. 15.25, w lep. gat. fantazyjny zł. 6.85 i 7.50. — **Chronometre Prima** zł. 9.50 i 12.75. — Ze świecącym cyferblatem i wskazówkami lub z nowego fi. złote 8.90, 12.— i 14.50. Kryty ankie 12.95, 17.30, 22.28. Znanej marki **A. MOSE** z długoletnią gwar. 11.75, 13.—. — Ze świecącym cyferblatem 15.50, 17.50 i 19.25. Budziki 10.50, 11.75, 13.—, 15.— i 17.00. Dewizki z n. fr. złote dopłata 1.50, 2.50, 3.—, 5.—. Adresować:
M. Poznański — Warszawa, Nowy Świat 12/P.L.
1491 Za kosztą przesyłki płaci kupujący

Drobne ogłoszenia.

Drobne ogłoszenia za słowo 16 gr. za jeden raz. Platne zgóry — Prenumeracja „Przyjaciela Ludu” płacą za słowo tylko 10 gr.

Pracownia stolarska przyjmie zaraz chłopca z początkami do nauki oraz służącą starszą, uczciwą do wszystkiego od zaraz lub od Nowego Roku. St. Klasiński, poczta Szymbark.

Józef Złotek urodzony 1900 r. w Łętowni, powiat Strzyżów, unieważnia zagubiony dokument wojskowy, wydany przez komstęę poborową w Strzyżowie. 1506

Okazyjnie sprzedam z powodu choroby 10 mórg pszennej ziemi. Stacja, szkoła, kościół w miejscu. Pośrednictwo pożądane. W. SZOT, Lacka Wola ost. p. Mościska. 1503

Jan Obara, r. 1900, z Durdów pow. Tarnobrzeg, zagubił książeczkę wojskową, którą unieważnia. 1485

CHORZY CZYTAJcie!



Niedawno wyszło z druku **Pouczające DZIEŁO**

W książce tej omówione są, na podstawie licznych i wieloletnich doświadczeń, przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia przesyłam zupełnie darmo każdemu, kto zwróci się do mnie podług podanego niżej adresu.

Tysiące listów dziękczynnych potwierdzają niezwykłą skuteczność tych sposobów, jakie podaje ta jedyna w swym rodzaju niestrudzona, sumienna, fachowa praca dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto należy do licznej rzeszy chorych nerwowych, kto cierpi na roztrąnienie, bojaźń przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe przeczulenie, bóle w stawach, bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, przeczulenie, ogólną lub częściową niemoc ciała, lub na inne objawy chorobowe, ten powinien **zaopatrzyć się w moją przynoszącą ulgę książeczkę!** Kto przeczyta ją uważnie, ten zdobędzie otuchę i pewność, że istnieje jedna droga do zdrowia i radości życia. Nie zwlekajcie i napiszcie jeszcze dziś do

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr 13. Oddział 328

Pouczające DZIEŁO

Tysiące listów dziękczynnych potwierdzają niezwykłą skuteczność tych sposobów, jakie podaje ta jedyna w swym rodzaju niestrudzona, sumienna, fachowa praca dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto należy do licznej rzeszy chorych nerwowych, kto cierpi na roztrąnienie, bojaźń przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe przeczulenie, bóle w stawach, bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, przeczulenie, ogólną lub częściową niemoc ciała, lub na inne objawy chorobowe, ten powinien **zaopatrzyć się w moją przynoszącą ulgę książeczkę!** Kto przeczyta ją uważnie, ten zdobędzie otuchę i pewność, że istnieje jedna droga do zdrowia i radości życia. Nie zwlekajcie i napiszcie jeszcze dziś do

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr 13. Oddział 328

Wyciąć!

Zachować!



WEZWANIE DO WSZYSTKICH MĘŻCZYZN, KOBIEĆ I DZIECI!

Z okazji 50 letniego jubileuszu mojego przedsiębiorstwa, powołałam do życia organizację, której celem jest skuteczna walka z niezliczonymi chorobami włosów, które rozmnóżły się w społeczeństwie, a które wśród większości przechodzą całkiem niespostrzeżenie, ponieważ nie wywołują żadnych bólów.

Moje wieloletnia praktyka w dziedzinie pielęgnacji włosów zapoznała mnie z tysiącami przypadków, gdzie wskutek nieświadomości danych osób, już w wieku dziecięcym włosy całkowicie zaginęły przez zamieranie ich korzeni i wówczas wszelkie zabiegi celem ich odzyskania były beznadziejne.

Te przypadki, które należy tłumaczyć jedynie i wyłącznie zupełną nieświadomością danych osób o istnieniu choroby zdarzają się w ostatnich czasach tak często, że naszemu pokoleniu grozi niebezpieczeństwo całkowitej utraty tej wspaniałej ozdoby, jaką stanowią włosy.

Z tego powodu uciekam się do bezwarunkowo koniecznego środka zapobiegawczego, amianowicie

zupełnie bezpłatnego dla wszystkich badania włosów

i spodziewam się, że w Waszym własnym interesie poprzecie mnie w tem gorliwie.

Wszystko co powinniście uczynić, to wypełnić sumiennie zamieszczony poniżej kwestionariusz i zaraz przysłać go do mnie.

Badanie włosów jest całkiem **bezpłatne**, nie wahajcie się więc, ani nie mówcie przypadkiem że nie potrzebujecie tego. **Każdy** musi się upewnić o stanie zdrowia swoich włosów i skóry głowy, zanim będzie zapóźno. Z chwila, gdy na moją prośbę wypełnicie starannie kwestionariusz, tem samem już dokonacie znacznego kroku naprzód w interesie zdrowia społecznego.

Ten odcinek z pytaniami dokładnie we wszystkich punktach wypełnić i wraz z kilkoma w ostatnich czasach wyczesanymi włosami wysłać pod adresem

ANNA CSILLAG Kraków, Wielopole 5/174

w celu bezpłatnego zbadania, przyczer pod gwarancją zobowiązuję się do zachowania zupełnej dyskrecji w każdym wypadku jak również do tego, że pismo to archiwów moich nie opuści.

Tu odciąć!

Proszę pisać wyraźnie!

Nazwisko _____
Adres _____
Zajęcie _____
Wiek _____
Czy cierpi pan (pani) na wypadanie włosów? _____
Czy ma pan (i) łupież? _____
Czy włosy pana (i) są suchy czy tłusty? _____
Czy skóra głowy jest wrażliwa? _____
Czy w ostatnim czasie przebył (a) pan (i) jakie choroby? _____
Jeżeli tak, jakie? _____
Czem pielęgnuje pan (i) włosy? _____
Czy próbował (a) pan (i) już jakie środki na włosy bezskutecznie? _____
Jeżeli tak, jakie? _____
Czy ma pan (i) fryzurę chłopięcą czy długie włosy? _____
Czy włosy pana (i) są rzadkie albo gęste? _____
Czy cierpi pan (i) bóle głowy? _____

Załączyć 25 gr. w z naczkach poczt. na odpowiedź.

LEKARZ DENTYSTA Aleksander ROMM

W KROŚNIE 1448

w domu A. Jurysis, obok Kasy Oszczędności
powrócił z zagranicy
i ordynuje jak zwykle.

BACZNOŚĆ POLKI I POLACY!!

POPIERAJcie FIRMĘ SWOJSKĄ!

Niezwłocznie zamawiajcie i kupujcie słynne, bardzo trwałe **KORCZYŃSKIE PŁOTNA** na wszelkie bielizny — **CAJGI** na uprania i t. p. wyroby tkackie które poleca: 1465

**PRZEMYSŁ TKACKI, J. JURASZA
KORCZYNA, pow. Krosno.**

(Na próbki nadesłać zł 1— znacz. poczt. w liście).
Do zakupionego towaru, dodaje firma NAGRODY, różnej wartości, w tkaninach lub w rabacie.
Każdy, który wylosuje, otrzyma zaraz w dodatku.

Adwokat Dr. A. MENASSE W JASLE

zawiadamia niniejszem, że przeniósł swoją kancelarię do nowo wybudowanego dwupiętrowego domu p. Baumringa przy tejsamej ulicy Kościuszki naprzeciwko Kasy Oszczędności i że prowadzi tam nadal swoje biuro adwokackie.

POSZUKUJEMY ZDOLNYCH ZASTĘPCÓW

dla sprzedaży Obligacji Państwowych na raty. Nasi zastępcy zarabiają 3000 złotych miesięcznie i więcej. Niskie ceny sprzedaży i najwyższe prowizje. Zgłoszenia pod adresem:

**Dom Bankowy Jakób Ulem, Wydział losów
Lwów, ulica Mickiewicza 4.**

Parceluję 100 morgów ziemi

próchnicznej meliorowanej k/Krakowa na działki dowolnej wielkości, Materiały budowlane, poczta szkoła, kościół, lekarz na miejscu. Cena przystępna, warunki dogodne. Zgłoszenia: Inż. Zdybalski, Kraków, Krupnicza 18.

Bardzo ważne!!

Nie dajcie się w błąd wprowadzić!

Rozróżniajcie sami przy zakupie pasty do obuwia, a przekonacie się, że żadna pasta nawet tak wiele zachwalana przez niektórych kupców (a to dlatego, że nabywają tę pastę po tańszej cenie) i przez silną reklamę ze strony fabryki, a przekonacie się, że właśnie ta pasta nie dorównuje w żaden sposób mniej reklamowanej pastce „LUNA“.

PRZESTROGA!

Przed taką pastą należy się strzec, ponieważ ona zawiera dużo kwasów, a kwasy te niszczą bardzo szybko obuwie. Aby się przekonać co do jakości tej pasty, należy położyć na pastce ten kawałek niebieskiego papieru lakmusewego i takowy przycisnąć, a po upływie 1-2 godzin papier ten stanie się całkiem różowy, lub rozetrzeć kawałek tej pasty na białym papierze, a po kilku minutach zobaczy się po drugiej stronie papieru, że tenże jest jakby przypalony, a papier mniej jest przetłuszczony jak z pasty „LUNA“. Można tę pastę także poznać po kwaśnym zapachu, a podczas użycia takowej zatruwa się powietrze i wpływa ujemnie na zdrowie. Ta pasta zawiera zamiast delikatnych składników tuszczowych, części grafitu (Eisenschwarz) przez co nie jest wydatna jak pasta „LUNA“, a polysk tej pasty zamiast ma być czarny jest szarawy i traci go podczas noszenia obuwia po kilku godzinach. Jedynie pasta „LUNA“ uznana jest za najlepszą przez fachowców światowych i może wszelkim wymagom P.T. Publiczności pod gwarancją zadość uczynić. — Kto zatem uważa na elegancję i trwałe obuwie, niechaj używa tylko pasty „LUNA“, która niezawodnie jest najlepszą.



wego i takowy przycisnąć, a po upływie 1-2 godzin papier ten stanie się całkiem różowy, lub rozetrzeć kawałek tej pasty na białym papierze, a po kilku minutach zobaczy się po drugiej stronie papieru, że tenże jest jakby przypalony, a papier mniej jest przetłuszczony jak z pasty „LUNA“. Można tę pastę także poznać po kwaśnym zapachu, a podczas użycia takowej zatruwa się powietrze i wpływa ujemnie na zdrowie. Ta pasta zawiera zamiast delikatnych składników tuszczowych, części grafitu (Eisenschwarz) przez co nie jest wydatna jak pasta „LUNA“, a polysk tej pasty zamiast ma być czarny jest szarawy i traci go podczas noszenia obuwia po kilku godzinach. Jedynie pasta „LUNA“ uznana jest za najlepszą przez fachowców światowych i może wszelkim wymagom P.T. Publiczności pod gwarancją zadość uczynić. — Kto zatem uważa na elegancję i trwałe obuwie, niechaj używa tylko pasty „LUNA“, która niezawodnie jest najlepszą.

Poszukuje się do kupna traku używanego aie w dobrym stanie od 24 do 25 cali szerokiego, do przetarcia okrągłych kłoców. Langenauer Salomon, poczta Schodnica, Kropywnik nowy.

Adwokat
Dr Ferdynand SPOHN
otworzył kancelarię
w Krakowie,
przy ul. Batoiego 6,
parter. 1464

Lekarz-dentysta

N. Grubner

otworzył gabinet dentystyczny 1484

w Krośnie

(dom dra Abdermana, naprzeciw „Snopa“).

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1927

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Ważne!

Uwaga!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom — Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek
nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy ichtomental pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy doświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Sławna fabryka i wysiłek prawdziwego Ichtimientola:

Laboratorium aptekarza **Mra. Szymona Edelmana** we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

10 flaszek prawdziwego Ichtimientola (franco) z opłatą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 — złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimientola (franco) z opłatą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769

